**Dziś w numerze:** sprawozdanie z procesu wspólników mordercy śp. min. Pierackiego


# Dzień Pomorski

Wtorek, 19 listopada 1935 - Nr. 268 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.


## Tajemnicze manewry wojsk abisyńskich

### Ras Seyum zdołał okrążyć korpus gen. Maravigna?

**Warszawa,** 18. 11. (PAT.) Według doniesień z Harraru, Włosi znajdować się mają jeszcze o **60 km na południe od Daggahbur,** przyczem padające ostatnio gwałtowne deszcze **utrudniają ogromnie ruchy wojsk.** W rejonie Dolo ras Desta **gromadzi podobno znaczne posiłki** i ruszy z nimi w kierunku Daggahbur. Z pod Daggahbur **zaczęli napływać ranni** do szpitala francuskiego w Harrarze.

Korespondenci francuscy donoszą z Addis Abeby, że według wiadomości z wiarogodnych źródeł, kolumna abisyńska, należąca do oddziałów rasa Seyuma miała **okrążyć prawe skrzydło włoskie na zachód od Adui i przejść między Aduą a granicą erytrejsko-abisyńską do miejscowości dokładnie nie określonej.** Kolumna ta, popierana jest przez dążące z zachodu oddziały Dedżjaka Ajelu, które rozwijają ożywioną działalność w rejonie rzeki Setit. Oddziały te zdołały jakoby **zmylić czujność wojsk gen. Maravigna i przeniknąć na terytorjum Erytrei.**

Władze abisyńskie stwierdzają, że miejscowość Sassabaneh znajduje się w dalszym ciągu w rękach Abisyńczyków. Źródła niemieckie donoszą z Addis Abeby, że odwołanie gen. de Bono nie wywołało większego zdziwienia ze strony miarodajnych czynników abisyńskich. Dowództwo armji abisyńskiej spodziewa się, że ze zmianą dowództwa nastąpią w niedalekim czasie **podjęte na większą skalę ataki włoskie.** Doniesienia, jakoby ras Desta ze swoimi oddziałami zdołał się posunąć do Lugferrandi, **zadając po drodze poważne straty wojskom włoskim, są potwierdzane z urzędowych stron abisyńskich.**



## Zgon powstańca 1863 r.

(o) **Poznań,** 18. 11. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł tu nagle jeden z ostatnich powstańców 1863 r. ś. p. Michał Michalski, dożywszy lat 89.

## Widmo konfliktu zbrojnego na Dalekim Wschodzie

**Szanghaj,** 18. 11. (PAT). Władze pekińskie stoją przed dylematem: czy zgodzić się na separację polityczną Chin północny od Nankinu, czy też pozwolić armji japońskiej **na oderwanie nowej znacznej części chińskiego terytorjum.** Chińczycy **opuszczają pospiesznie Szanghaj-Kwan,** zaniepokojeni obecnością oddziałów japońskich, które **zajęły narazie dworzec kolejowy i jego okolice.**

W mieście został podobno ogłoszony **stan oblężenia.** W ciągu ubiegłego tygodnia z przedmieścia Czapei w Szanghaju **odjechało jakoby około 100 tys. ludzi.** W Szanghaju panuje obecnie całkowity spokój.

## Nowe zamieszki w Egipcie

### Wielkie demonstracje studentów

**Londyn,** 18. 11. (PAT.) W Kairze doszło ponownie do **antyangielskich wystąpień studentów egipskich.** Policja konna szarżowała na tłum zebrany przed gmachem jednego z pism radykalnych, przyczem **kilku studentów zostało rannych.**

Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności w związku z przygotowywanym **„milczącym pochodem"**, podczas pogrzebu studenta, zabitego w czasie ostatnich rozruchów. Plac Opery został **obsadzony przez 600 policjantów,** wyposażonych w stalowe hełmy, **ciężkie** pałki i tarcze.

Na wiadomość, że drugi ranny student zmarł w szpitalu, **setki studentów zgromadziły się przed szpitalem,** gdzie doszło do **ponownego starcia.** W mieście odbywają się liczne zebrania studentów, którzy składają uroczyste przyrzeczenia **„walczyć na śmierć i życie o wyzwolenie Egiptu z pod jarzma brytyjskiego".**

W Ateksa głównemi ulicami miasta przeciągnęły setki seminarzystów, którzy wznosili okrzyki: „Precz z Hoarem. Chcemy Sudanu". W Asiunt i Minir również doszło do zaburzeń.

## Premjer Kościałkowski przemówi dziś przez radjo

**Warszawa,** 18. 11. (PAT). Premjer Marjan Zyndram Kościałkowski zabierze dnia 19 bm. o godz. 19,50 głos przed mikrofonem Polskiego Radja i mówić będzie **„O obecnym stadjum wykonywania planu gospodarczego Rządu".**

## Tymczasowe wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Gnieźnie

(o) **Gniezno,** 18. 11. (tel. wł.). Tymczasowe wyniki wyborów do Rady Miejskiej są następujące:

**NPR — 9 mandatów.**
**Nar. Zj. Pracy Sam. 5 lub 6 mand.**
**PPS. — 1 lub 2 mand.**
**St. Narodowe — 16 mand.**

## Samolot spadł na podwórze
### Pilot i obserwator ocaleli

(o) **Poznań,** 18. 11. (tel. wł.). Na podwórze jednego z zabudowań gospodarczych w **Owińskach pod Poznaniem spadł samolot** 3 p. l., prowadzony przez **por. Cicera.**

Samolot **rozbił się doszczętnie,** por. Cicer jest lekko ranny, a obserwator wyszedł z katastrofy bez szwanku.

## Śmiertelny strzał na zielonej granicy

(o) **Wilno,** 18. 11. (Tel. wł.) W lasach gminy Gaentyszki pow. bracławskiego patrol K. O. P. natknął się na czterech przemytników, wracających z Litwy. Gdy na wezwanie nie zatrzymali się, patrol **użył broni, zabijając jednego z nich.**

Tożsamości zabitego dotąd nie ustalono.

## Zaliczki pobrane na poczet pensyj urzędniczych nie będą potrącane

(O) **Warszawa** 18. 11. (tel. wł.) Jak już donosiliśmy w związku z wprowadzeniem przez ostatni dekret obciążeń pracowników państwowych, wydano zarządzenie w sprawie rozłożenia na dalsze 10 rat pozostałej należytości za Pożyczkę Inwestycyjną.

Obecnie Ministerstwo Skarbu **zarządziło okólnikiem** aż do odwołania **wstrzymanie potrącenia rat zaliczek udzielonych na uposażenia do 12 listopada br.** funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, których wynagrodzenia podlegają specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

**Zarządzenie to wprowadzone będzie w życie już przy najbliższej wypłacie poborów miesięcznych.**

## Echa tragedji marsylskiej

### Trzej pomocnicy zamachowca przed sądem

**Paryż** 18. 11. (PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Aix Prowince **proces trzech Chorwatów: Poszpiszila, Rajcza i Krajla, oskarżonych o udział w zamordowaniu króla Aleksandra i min. Barthou.** Proces ten budzi **ogromne zainteresowanie** społeczeństwa francuskiego. Prasa francuska procesowi temu poświęca obszerne sprawozdania swoich specjalnych korespondentów.

Przebieg sądowy ma przebieg burzliwy. Pierwszy incydent powstał jeszcze przed ukonstytuowaniem się jury, **z powodu jednego z tłumaczy.** Wyłączenia tego tłumacza domagał się obrona oskarżonych, twierdząc, że władze bezpieczeństwa udzieliły o nim bardzo niepochlebnych informacyj. Polemika między adwokatem, a przewodniczącym **zaostrzyła się tak, że przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.** Na popołudniowem posiedzeniu przewodniczący dodał **trzeciego tłumacza Casterana.**

## Dziś w numerze:

# Wspólnicy mordercy

## Ś. p. ministra generała Bronisława Pierackiego przed trybunałem Rzeczypospolitej

Wczoraj 18 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces o zabójstwo śp. ministra Bronisława Pierackiego. Proces ten skupia na sobie uwagę całego społeczeństwa, głęboko w swoim czasie wstrząśniętego dokonaną zbrodnią.

Kto dokonał zbrodni na śp. ministrze B. Pierackim? Wiadomo było że poza granicami Rzplitej, z wygodnego i bezpiecznego ukrycia kierują grupą zbałamuconej, sfanatyzowanej młodzieży znani przywódcy tajnej organizacji ukraińskiej O. U. N., którzy z rozlewu krwi polskiej i ukraińskiej, pragną uczynić odskocznię dla osobistej karjery.

Dla tych zagranicznych kierowników O. U. N. najniebezpieczniejszymi wrogami, na śmierć skazywanymi w trybunałach skrytobójczych byli nie ci, którzy podżegali po stronie polskiej do nienawiści i walki wzajemnej, ale ci właśnie, którzy z sercem pełnem miłości i przebaczenia, z dłonią szczerze wyciągniętą do zgody i współpracy zwracali się do społeczeństwa ukraińskiego, wbrew nawet szowinistycznym nastrojom we własnem społeczeństwie.

Materjałem, którym operowała OUN. w społeczeństwie ukraińskiem była — młodzież, dzieci nawet, gdyż do organizacji wciągano dzieci, od lat 8 począwszy. Wpływy, jakim poddawano dzieci i młodzież ukraińską, były zaprzeczeniem wszelkiej etyki i moralności. Kłamstwo, kradzież, mord, rabunek — były to środki walki, do których przyuczano od dzieciństwa. Nienawiść do wszystkiego, co polskie, do wszystkiego w społeczeństwie ukraińskiem, co nie szło ślepo pod komendę OUN. było fundamentalnem uczuciem, na którem opierała się cała organizacja.

Na jej demoralizujący młodzież ukraińską wpływ zwracali uwagę duchowi przywódcy społeczeństwa ukraińskiego. O. U. N. wpływami swemi sięgnęło nawet do życia religijnego Ukraińców, pragnąc jego nastroje i objawy wyzyskać dla celów swej mafji. W sierpniu roku zeszłego ks. metropolita A. Szeptycki zwrócił się z listem pasterskim do podległego sobie duchowieństwa, piętnując jako „świętokradztwo" nadużywanie obrzędów religijnych do celów agitacyjnych. Ks. Metropolita kategorycznie wzbronił wyzyskiwania nabożeństw dla celów politycznych, rozrzucania ulotek, śpiewania pieśni świeckich itp., zalecając nawet przerwanie nabożeństwa, jeśli inne środki powściągnięcia tych wystąpień okażą się bezskuteczne. Na demoralizację młodego pokolenia ukraińskiego przez O. U. N. wskazywali również w publikacjach swoich ks. biskup stanisławowski Chomyszyn oraz poważniejsi przywódcy i publicyści ukraińscy.

Dwunastu przedstawicieli owej grupy młodego pokolenia ukraińskiego, grupy kierowanej przez zagranicznych „wodzów" zasiadło przed trybunałem, oskarżonych o współudział w zabójstwie śp. ministra Bronisława Pierackiego.

Ich zeznania, jakoteż zeznania licznych świadków rzucą, niewątpliwie, jaskrawe światło na te ponure podziemia, w których wyrasta zbrodnia. Przebieg procesu odkryje niewątpliwie kulisy działalności OUN, odkryje przed społeczeństwem metody i cele istotne „pracy" uzurpatorskich „wodzów" w rodzaju Konowalca i in.

# Początek procesu

## Oskarżeni demonstracyjnie posługują się językiem ukraińskim

Proces rozpoczął się dziś o g. 10 rano. Na salę rozpraw zostali wprowadzeni podsądni. Sala jest w tym momencie **szczelnie wypełniona.** Sąd oczekuje w swoim pokoju narad, przy stole sędziowskim z jednej strony zasiadają naczelny prokurator apelacyjny **Rudnicki** i wiceprokurator **Żeleński,** a po drugiej **dwaj aplikanci,** przydzieleni do protokółowania. Ławy prasowe stłoczone i mimo dostawienia dodatkowych miejsc, nie można już zmieścić ani jednej osoby. Prasa polska i zagraniczna w komplecie.

Zostają wprowadzeni kolejno **Bandera, Łebed** i inni, zajmując miejsca w trzech rzędach ławy podsądnych. Usadowiono ich na sposób francuski. **Obok każdego oskarżonego siedzi policjant.**

Stefan **Bandera** jest młodym człowiekiem o małej bladej twarzyczce. Zająwszy miejsce Bandera skwapliwie nachyla się do swego obrońcy dr. Włodzimierza Horbowyja z Doliny i szybko zamienia z nim parę zdań. Jest zdenerwowany.

Skolei postępuje **Łebed.** Różowy młodzian o rzędnącej czuprynce i jasnych wąsikach. Ubrany starannie, poprawia krawat i rozgląda się wokół.

Gdy następnie policjanci wprowadzają **Darję Hnatkiwską,** obaj podsądni uśmiechają się do niej, ona zaś kiwa im głową. Jest to przystojna młoda niewiasta o podłużnych migdałowych oczach i zarzuconych wtył włoskach, które raz po raz poprawia, potrząsając przytem głową. Hnatkiwska uderza wzrokiem w ławę prasową, jakby czyniąc przegląd tych wszystkich, którzy będą o niej pisali.

Dalej wchodzi Jarosław **Karpyniec,** chemik. Wzrok jego podąża ku dowodom rzeczowym, które rozłożono przed stołem sędziowskim. Karpyniec zewnętrznie nawet sprawia wrażenie odpowiadające swemu zawodowi. Duża czarna czupryna, poprzez którą biegnie pręga siwych włosów, wyraz twarzy skupiony.

W drugim rzędzie zajmuje pierwsze z brzegu miejsce Mikołaj **Kłymyszyn,** nic nie mówiący swym zewnętrznym wyglądem i tak samo młodzieńczy, jak i wszyscy pozostali. Najniepozorniej ze wszystkich wygląda jego sąsiad z lewej Bohdan **Pidhajny,** który zresztą reprezentuje największe wykształcenie, gdyż jest skończonym już inżynierem. Ostrzyżona krótko głowa i odstające uszy nadają mu wygląd nieinteligentny.

Obok siada Jakób **Czornij,** liczący 28 lat, ale prezentujący się z całej grupy najpoważniej. Wrażenie to sprawiają ciemne długie wąsy, które przecinają nalaną twarz o spuchniętych, jakby niemal niewidocznych oczach.

W czwartym rzędzie widać Eugenjusza **Kaczmarskiego,** robotnika z zawodu, typowego ukraińca o czarnych oczach. Zupełnie już nieinteligentnie przedstawia się Roman **Myhal,** duże chłopisko, ubrane po roboczemu.

Wreszcie policja wprowadza na salę drugą oskarżoną kobietę Katarzynę **Zarycką,** również przystojną, jak i jej towarzyszka, lecz o twarzy spokojnej, stanowiącej krańcowe przeciwieństwo twarzy Hnatkiwskiej, która ma wygląd, jakby drapieżny. Na końcu ostatni z podsądnych, Jarosław **Rak,** aplikant adwokacki, szczupły, o wyglądzie inteligentnym.

Na ławie obrończej zajmują miejsca dr. **Horbowyj,** który broni Bandery, dr. Aleksander **Pawęski** ze Lwowa, obrońca Zaryckiej, dr. Lew **Hankiewicz** ze Lwowa, obrońca Łebeda, Hnatkiwskiej, Raka i Pidhajnego, wreszcie dr. Stefan **Szłapak** ze Stanisławowa, obrońca Karpyncia. Przy tej konfiguracji nie posiadają ustalonej obrony Kłymyszyn, Czornij, Kaczmarski, Myhal i Maluca.

W chwilę po wejściu oskarżonego rozlega się dzwonek i **komplet sędziów** (jeden sędzia zapasowy) **zajmuje miejsca za stołem.** Przewodniczący rozprawy podaje kwalifikację prawną procesu, gdzie zastosowane są **artykuły 225 par. 1** (najwyższa sankcja **kara śmierci**) oraz artykuły traktujące o akcji antypaństwowej.

Przewodniczący prezes **Posemkiewicz** ustala personalja i odrazu zarysowuje się pierwszy ze strony oskarżonych **gest demonstracji.** Oskarżony Bandera odpowiada na zadawane mu pytania co do imion rodziców i daty urodzenia **po ukraińsku.**

Przewodniczący tłumaczy na imiona polskie to, co oskarżony podaje w brzmieniu ukraińskiem, ale Bandera wymienia również po ukraińsku datę urodzenia, prezes Posemkiewicz zwraca mu uwagę, by mówił po polsku.

— Czy oskarżony jest obywatelem polskim?

— Tak — odpowiada podsądny.

— Proszę więc mówić po polsku. Przepis procedury jest w tym względzie obowiązujący.

— **Ja będę mówił po ukraińsku** — odpowiada w języku ukraińskim Bandera.

Tu podnosi się z miejsca obrońca Bandery, adw. Horbowyj.

— Wysoki Sądzie... — rozpoczyna.

— Czy pan adwokat chce mówić w kwestji języka? Bo jeśli tak, to **żadnej dyskusji na ten temat nie mogę dopuścić.** Artykuł 9 prawa o ustroju sądu stanowi, że językiem obowiązującym jest język polski, zaś co do języka ruskiego, to dopuszczalny on jest tylko na terenie Małopolski Wschodniej. Dr. Horbowyj siada.

— Uprzedzam oskarżonego — mówi przewodniczący, — że jeśli nie będzie odpowiadał w języku polskim, to będzie to uznane **jako odmowa odpowiedzi.**

— Ja choczu odpowiadaty.

— Więc proszę odpowiedzieć, kiedy oskarżony jest urodzony.

Bandera znów mówi po ukraińsku.

Wobec tego przewodniczący nie zadaje podsądnemu dalszych pytań i ustala jego personalja z akt.

Personalja oskarżonych odczytano z akt sprawy, ponieważ **wszyscy oskarżeni mówili w języku ukraińskim.** Jedynie Karpyniec nie powiedział ani słowa, wobec czego i jego personalja odczytano z akt sądowych. Przewodniczący trybunału po odczytaniu personaljów stwierdził, że wszyscy oskarżeni mówią jednak po polsku.

Następnie prokurator złożył wniosek o **powołanie tłumacza,** ażeby nie było komplikacyj w sprawie. Obrońca Bandery, adw. Horbowyj stwierdza, że nie może się porozumieć z oskarżonymi, którzy są przedzieleni policjantami, co uniemożliwia rozmowę. Prosi zatem sąd o uwzględnienie jego prośby i umożliwienie obronie porozumienia się z oskarżonymi.

Obrońca Bandery twierdzi dalej, że miał tylko pięć dni czasu na przejrzenie aktu oskarżenia, a ponieważ jest 25 tomów akt, nie mógł zapoznać się całkowicie z ich treścią, wobec czego prosi sąd **o odroczenie na miesiąc sprawy,** albo też stworzenie takich objektywnych warunków, któreby pozwoliły mu na zapoznanie się z aktem oskarżenia i porozumienie się z oskarżonym.

Przewodniczący **uchylił ten wniosek,** motywując, że czas był na zapoznanie się z treścią akt dostateczny. W tym momencie Bandera podrywa się z miejsca i w języku ukraińskim popiera wniosek swojego obrońcy. Wniosek o możność mówienia w języku ukraińskim przez oskarżonych i wniosek o odroczenie sprawy **nie zostały uwzględnione.**

Adwokat ukraiński Hankiewicz przyłącza się do wniosku adw. Horbowyja, prosząc o uchwałę pełnego kompletu w sprawie uwzględnienia języka ukraińskiego i zarządzenia, aby posterunkowy nie przeszkadzał obronie w rozmowie z oskarżonymi.

Następnie, chociaż nie jest obrońcą Czornyja, **przedstawił świadectwo lekarza psychjatry, że Czornyj, jako umysłowo chory, przebywał w Tworkach.**

Ponieważ jednak w aktach sprawy jest również ten dokument, sąd uznał, że adw. Hankiewicz nie powinien się sprawą interesować, ponieważ i tak nie jest obrońcą Czornyja.

Następnie prokurator Żeleński przychyla się do wniosku adw. Hankiewicza o tyle, że wiadome jest sądowi o tym dokumencie, ale również i o tem, że lekarze uznali, w ostatnich swych badaniach oskarżonego za **zupełnie poczytalnego.** Adw. Hankiewicz oświadcza następnie, że nie miał zamiaru wnosić pretensji o akt oskarżenia, a jedynie wyraził swoje wątpliwości.

Po przerwie poczęto **odczytywanie obszernego aktu oskarżenia.**

W ciągu popołudnia odczytano ogółem **44 strony aktu oskarżenia,** dotyczące bezpośrednio zabójstwa ministra Pierackiego. Z uwagi na objętość aktu oskarżenia odczytanie jego nie mogło być zakończone na jednem posiedzeniu sądowem, wobec czego dalszy ciąg odczytywania **nastąpi jutro.** O godz. 15.35 przewodniczący zarządził **przerwę do wtorku do godz. 10 rano.**

Proces według przewidywań **potrwa kilka tygodni.** Na rozprawę wezwano 144 świadków oskarżenia oraz 6 biegłych m. in. **prof. Grzywo Dąbrowskiego.** Pozatem oskarżona Zarycka zgłosiła w charakterze świadka odwodowego **jedną osobę.**

# Akt oskarżenia

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie oskarża:

1) **Stefana Banderę,** lat 26, syna Andrzeja i Mirosławy; 2) **Mikołaja Łebeda,** lat 25, syna Michała i Katarzyny; 3) **Darję Hnatkiwską,** lat 23, córkę Omelana i Aleksandry; 4) **Jarosława Karpynca,** lat 30, syna Piotra i Pauliny; 5) **Mikołaja Kłymyszyna,** lat 26, syna Dymitra i Anny; 6) **Bohdana Pidhajnego,** lat 31, syna Włodzimierza i Marji; 7) **Iwana Malucę,** lat 25, syna Iwana i Oleny; 8) **Jakóba Czornija,** lat 28, syna Iwana i Kseni; 9) **Eugenjusza Kaczmarskiego,** lat 25, syna Józefa i Anny; 10) **Romana Myhala,** lat 24, syna Stefana i Weroniki; 11) **Katarzynę Zarycką,** lat 21, córkę Mirona i Włodzimiery oraz 12) **Jarosława Raka,** lat 27, syna Antoniego i Zofji, o to, że:

A) Bandera, Łebed, Hnatkiwska, Karpynec, Kłymyszyn, Pidhajny, Maluca, Czornij, Kaczmarski, Myhal, Zarycka, Rak — na obszarze Polski, ponadto zaś Bandera, Łebed, Hnatkiwska, Karpynec, Kłymyszyn, Pidhajny, Maluca i Rak również poza jej granicami, **wzięli udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w celu oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw.**

B) Ponadto, jako członkowie wspomnianej O. U. N.:

1) **Bandera** — nakłonił w maju i czerwcu 1934 r. we Lwowie **Grzegorza Maciejkę,** syna Iwana i Agafji, urodzonego dnia 7 sierpnia 1913 r., do zabicia ministra spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisława Pierackiego, **polecając Maciejce udać się do Warszawy w celu dokonania zabójstwa,** a nadto udzielił pomocy do popełnienia tego zabójstwa, przez to, że w czasie od września do listopada 1933 r. dostarczył Łebedowi pieniędzy i opieki organizacyjnej dla ułatwienia wstępnego wywiadu, zmierzającego do popełnienia zabójstwa, oraz, za pośrednictwem Malucy, przygotował miejsca schronienia dla ułatwienia ucieczki sprawcy zamachu, w maju zaś i w czerwcu roku 1934 dostarczył pieniędzy Łebedowi i Hnatkiwskiej, przygotowującym zamach na ministra Pierackiego, **zaopatrzył Maciejkę w pistolet automatyczny systemu „Hispan" kal. 7,65 mm.,** w fałszywe dowody osobiste i w pieniądze, oraz dał mu wskazówki, co do spotkania się z Łebedem w Warszawie i adresy miejsc schronienia po zabójstwie, — poczem tenże **Grzegorz Maciejko w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zabił ministra Pierackiego** z wspomnianego pistoletu.

2) **Łebed** — nakłonił w czerwcu 1934 r. Maciejkę do zabicia ministra Pierackiego **przez rzucenie bomby lub strzelenie z rewolweru,** a nadto udzielił pomocy do popełnienia wyżej wskazanego zabójstwa przez to, że od września do grudnia 1933 r. oraz w maju i w czerwcu 1934 r. **przeprowadził wywiad i obserwację,** w celu ustalenia trybu życia ministra Pierackiego, poczem **zaopatrzył Maciejkę w bombę i wskazał mu miejsce zamachu oraz osobę ministra Pierackiego.**

3) **Hnatkiwska** — w maju i czerwcu 1934 r. w Warszawie udzieliła pomocy do przygotowania i popełnienia wyżej wskazanego zabójstwa przez to, że **przeprowadziła wywiad i obserwację** w celu ustalenia trybu życia ministra Pierackiego oraz przez to, że **utrzymywała łączność między Łebedem i Maciejką.**

4) **Karpynec** — w maju 1934 r. w Krakowie udzielił pomocy do popełnienia wyżej wskazanego zabójswa przez to, że **sporządził i dostarczył Maciejce za pośrednictwem Łebeda bombę,** przeznaczoną do zabicia ministra Pierackiego.

5) **Kłymyszyn** — w maju 1934 roku w Krakowie udzielił pomocy do popełnienia zabójswa przez to, że **dostarczył Karpyńowi chloranu potasu,** przeznaczongo do sporządzenia bomby, oraz, e **nawiązał łączność między Karpyńem i Łebedem** i towarzyszył Łebeowi w czasie jego pobytu w Krakowie, aby mu zapewnić bezpieczeństwoi umożliwić przewiezienie bomby do Warszawy.

6) **Pidhajny** — w maju i czrwcu 1934 r. we Lwowie udzielił pomocy do po-

pełnienia zabójstwa, przez to, że **oddał pod rozkazy Bandery i bezpośrednio z nim zapoznał Maciejkę**, zaopatrzył Maciejkę w pistolet automatyczny „Hispan" kal. 7.65 mm. i utrzymywał łączność z Łebedem w okresie jego przygotowań do zamachu w Warszawie.

7) **Maluca** — od września do listopada 1933 r. i w maju 1934 r. w Warszawie, we Lwowie, w Poznaniu i w Lublinie, udzielił pomocy do popełnienia zabójstwa, przez to, że **zaopatrzył w pieniądze i instrukcje Łebeda**, prowadzącego w Warszawie wywiadowcze przygotowania do zamachu oraz, że przygotował miejsca schronienia **w Poznaniu i Lublinie**, przeznaczone do ułatwienia ucieczki sprawcy zabójstwa.

C) Ponadto, jako członkowie wspomnianej O. U. N. **Czornij, Kaczmarski, Myhal, Zarycka i Rak pomogli Grzegorzowi Maciejce**, po zabiciu przezeń w dniu 15 czerwca 1935 r. ministra Pierackiego, do uniknięcia odpowiedzialności karnej, przez to, że:

1) **Czornij** — w czerwcu 1934 r. w Lublinie, w celu umożliwienia ucieczki, **udzielił mu noclegu** w mieszkaniu Nr. 1 przy ul. Wesołej Nr. 10.

2) **Kaczmarski** — w czerwcu i lipcu 1934 r. we Lwowie, w celu umożliwienia Maciejce ucieczki, **oddał go pod opiekę Malucy** oraz zaopatrzył Maciejkę w broń i pieniądze.

3) **Myhal** — w czerwcu i lipcu 1934 r. we Lwowie, w celu umożliwienia Maciejce ucieczki, **dwukrotnie przyczynił się do nawiązania przez niego łączności organizacyjnej z Malucą.**

4) **Zarycka** — w dniu 1—5 sierpnia 1934 r. w Małopolsce Wschodniej, na polecenie Malucy, **dopomogła Maciejce ujść do Jasiny w Czechosłowacji**, dając mu schronienie w Jamnej i towarzysząc mu w drodze ku Jasinie.

5) **Rak** — w dniach 4 i 5 sierpnia 1934 r. w Małopolsce Wschodniej na polecenie Malucy, **dopomógł Maciejce ujść do Jasiny w Czechosłowacji, odprowadzając go poza granicę Państwa Polskiego** i oddając pod opiekę Jarosława Baranowskiego.

Powyższe przestępstwa przewidziane są: co do A) w art. 93 § 1 i 97 § 1 K. K., co do B) 1) 2) w art. 26 i art. 27 w związku z art. 225 § 1 K. K., ad B) 3) 7) w art. 27 w związku z art. 225 § 1 K. K., co do C) w art. 148 § 1 K. K. i na zasadzie art. 19, 26 i 29 K. P. K. należą do właściwości Sądu Okręgowego w Warszawie.



# Uzasadnienie oskarżenia

(w streszczeniu).

W dniu 15 czerwca 1934 r. o godz. 15.40 w Warszawie w domu przy ul. Foksal Nr. 3 **dokonano zamachu rewolwerowego na osobie Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego, który wskutek odniesionych ran zmarł o godz. 17.15.**

Zabójstwo dokonane zostało w następujących okolicznościach:

**W dniu 15 czerwca** minister Pieracki, po ukończeniu urzędowania, opuścił gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Nowy Świat Nr. 69, **udając się samochodem do lokalu „Klubu Towarzyskiego" przy ul. Foksal Nr. 3.** Kiedy samochód zatrzymał się przed domem Nr. 3 przy ul. Foksal, minister, wysiadłszy, polecił szoferowi o godz. 17.30 powrócić w to samo miejsce, poczem skierował się do sieni domu. Woźny Klubu, Józef Zając, otworzył na jego wejście drzwi z szatni do hallu i w tej chwili przez otwarte drzwi ujrzał, że **w hallu do wstępującego na schody ministra podbiegł stylu nieznany mężczyzna i strzelił do niego parę razy z rewolweru.** Wskutek tych strzałów **minister Pieracki osunął się w progu, twarzą na posadzkę szatni.**

Józef Zając, zaalarmował kierownika Klubu, Opolskiego, który wraz ze służącym Dawdą i Zającem wybiegł do sztachet, odgradzających ogród od ulicy Foksal. Dawda ujrzał idącego chodnikiem od strony bramy nieznanego mężczyznę, ubranego w zielonkowaty płaszcz letni. **Mężczyzna ten szedł wolno z prawą ręką w kieszeni,** przyczem ramieniem przyciskał do siebie małą płaską paczkę, owiniętą w papier. Kiedy ów mężczyzna znajdował się już w odległości kilkunastu metrów od bramy, Józef Zając dopadł sztachet i zawołał: **„To ten".** Nieznajomy wówczas rzucił się do ucieczki, Zając zaś i Dawda, przesadziwszy ogrodzenie, pospieszyli w pogoń. Do pościgu przyłączyli się goście Klubu oraz służba. Na wołanie ścigających zabiegł uciekającemu drogę woźny ambasady japońskiej, Wywrocki. **Uciekający, dobywszy rewolweru, strzelił do Wywrockiego** i jakkolwiek go nie trafił, sprawił, że Wywrocki oszołomiony, zatrzymał się. Równocześnie, gdy uciekający wyjął z kieszeni rękę, z pod ramienia jego wypadła paczka. Od gwałtownego ruchu, **uciekający zgubił też kapelusz oraz gazetę.** Strzeliwszy parę razy przed i za siebie, uciekający skręcił przez jezdnię na róg ulicy Kopernika, gdzie stał posterunkowy P. P. Bagiński. Zanim Bagiński zorjentował się w sytuacji, uciekający przebiegł koło niego, wpadając w ulicę Kopernika. W tym momencie, na przeciwległym rogu ulicy Foksal i Kopernika, zjawił się przypadkowo **starszy posterunkowy Obrębski i ten, dobywszy rewolweru, w biegu strzelił dwa razy do uciekającego,** lecz bezskutecznie. Uciekający przystanął i, zmierzywszy do Obrębskiego, odpowiedział paru strzałami, **raniąc go w przegub lewej dłoni.** Obrębski wycofał się z pościgu, uciekający zaś, niepowstrzymany przez nikogo, wbiegł w ulicę Szczyglą. Usiłował przeciąć mu drogę przechodzący ulicą Wincenty Kucharski, jednak ścigany steroryzował go rewolwerem i pobiegł dalej. Ścigany dopadł schodków, prowadzących wgórę na ulicę Okólnik i na zakręcie tych schodów i ulicy Szczyglej **zniknął pościgowi z oczu w odległości kilkudziesięciu kroków.** Kiedy ścigający wbiegli przez schody na ulicę Okólnik, zostali pole widzenia puste i spokojne. Wobec powyższego doszli oni do wniosku, że zbieg musiał ukryć się, zaraz obok schodów. W tem też przekonaniu zatrzymali się przy schodach i zaczęli przeszukiwać najbliższą przestrzeń. **Nie zwrócono natomiast uwagi na dom narożny Nr. 5 przy ul. Okólnik,** którego brama oddalona jest na lewo od wylotu schodów o kilka zaledwie metrów. Poszukiwania w dalszym ciągu kierowano wyłącznie na prawo od schodów, kierując się, jako wskazówką, zaledwie tym szczegółem, że poszukiwany ubrany był w jasny płaszcz zielonkawy. **W tym czasie, koło godz. 16 z bramy domu Nr. 5 przy ul. Okólnik wyszedł zwykłym krokiem nieznany mężczyzna bez płaszcza i okrycia głowy.** Zauważyło go kilka osób, lecz zmyleni spokojnem zachowaniem się wychodzącego, a nadewszystko jego ubiorem, odmiennym od tego, na który wskazywano w określeniach zbiega, nie zatrzymali go, ani też nie zaalarmowali nikogo. **Nieznajomy przeszedł środkiem jezdni do zakrętu ulicy Okólnik, poczem w dalszym ciągu zwyczajnym krokiem skręcił ku ulicy Ordynackiej i w tym momencie stracono go z oczu.**

Po przybyciu oficerów policji, zarządzono metodyczne poszukiwania we wszystkich kierunkach. **We frontowej klatce schodowej domu Nr. 5, na najwyższem szóstem piętrze, znaleziono płaszcz,** który uczestnicy pościgu, zgodnie rozpoznali, jako płaszcz uciekającego przestępcy. W płaszczu tym znaleziono m. in. małą **kokardę żółto-niebieską.** Kokardki takie, jak stwierdzono, kolportowane są w Małopolsce Wschodniej przez Ukraińskich Nacjonalistów.

Tymczasem do lokalu Klubu Towarzyskiego przybyło pogotowie ratunkowe. Stwierdzono, że **minister odniósł śmiertelny postrzał w głowę.** Nieprzytomnego od pierwszej chwili i dającego słabe oznaki życia, przewieziono do Wojskowego Szpitala. **Natychmiast** lekarze chirurdzy przystąpili do wykonania zabiegu operacyjnego. Ledwie zdołali jednak wyciąć ranę wlotową i wyjąć ze sklepienia czaszki tkwiący w niej pocisk, **minister Bronisław Pieracki o godz. 17.15, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.**

Jak wynika z oględzin zwłok, z zeznań operujących lekarzy i orzeczenia biegłego, **śmierć nastąpiła wskutek rany postrzałowej czaszki i mózgu. Strzały dane były z odległości najmniej 25 cm. Sprawca dał do ministra Pierackiego trzy strzały.** Instytut Ekspertyz Sądowych, któremu oddano do zbadania wyjęte kule i łuski, stwierdził, że zostały one wystrzelone z jednego i tego samego pistoletu automatycznego kal. 7,65 mm. Zarazem Instytut stwierdził, że **łuski mają znak „D. W. A." i gwiazdkę, są pochodzenia niemieckiego i w Polsce niema ich w handlu.** Co do pistoletu, stwierdzono, że pistolet ten jest lewoskrętny i być może pochodzi z warsztatów rusznikarskich w Hiszpanji.

Dalsze badania wykazały, że **sprawca zamachu widziany był tego dnia na ulicy Foksal parokrotnie.** Stale miał pod pachą wspomnianą paczkę. W chwili, gdy minister Pieracki wysiadał z samochodu i skierował się do sieni, **mężczyzna ów pospieszył za nim w oddaleniu paru kroków.** Świadek, Józef Zając, który widział tę scenę przez okno, dostrzegł, że mężczyzna ów wyjął z pod pachy paczkę i, ująwszy ją w lewą rękę, prawą dłonią parokrotnie ją przygniótł, nakoniec zaś, wchodząc już do sieni, włożył z powrotem pod ramię. Zając usłyszał następnie trzaśnięcie drzwi z sieni do hallu, otworzył drzwi i ujrzał, jak ten sam mężczyzna strzelił do ministra z rewolweru. Co do wyglądu sprawcy, świadkowie naogół zgodnie określili go jako **blondyna, o rysach regularnych, bez zarostu, o cerze ogorzałej, wzrostu wyżej niż średniego,** ubranie zaś jego, jako ciemniejsze od płaszcza.

# Pocisk bombowy

Okazało się, że **porzucona przez zamachowca paczka zawierała pocisk bombowy.** W pudełku kartonowem z żółtemi plamami, znajdowała się **metalowa puszka kształtu sześciokątnego,** skonstruowana ze zlutowanej czarnej blachy. W wieczku, przymocowanem do puszki parafiną, mieścił się owalny otwór, z którego **wystawał zapalnik.** Puszka wypełniona było w czterech piątych swej objętości **miałkim proszkiem ciemno-żółtym** wagi około pół kilograma. W Laboratorjum Pirotechnicznem stwierdzono, że zapalnik bomby wykonany był z dwóch rurek i był skonstruowany jako tłok. W rurce szerszej mieściła się ampułka szklana, zawierająca kwas azotowy. Po dampułku, w rurce znajdował się w ilości około półtora grama chloran potasu z cukrem a pod nim piorunian rtęci w ilości około $2^1/_2$ grama. Działanie zapalnika obliczone było na uderzenie, mianowicie naciśnięcie tłoku miało zmiażdżyć ampułkę z kwasem azotowym, który połączywszy się z chloranem potasu i cukrem, spowodowałby wybuch piorunianiu rtęci, a w konsekwencji całej bomby. Biegli doszli do przekonania, że **sprawca usiłował, choć bezowocnie, wywołać działanie zapalnika i tłok nacisnął,** nie zgniatając jednak ampułki z kwasem azotowym, ponieważ wykonana była ze szkła grubego. Niemniej mechanizm zapalnika i cała bomba zdatne były do użytku i w razie silniejszego naciśnięcia bądź uderzenia po rękojeści, zapalnik niewątpliwie byłby wywołał eksplozję. Ponadto biegli uznali, że **bomba skonstruowana była ręcznie i sposobem domowym. Siłę jej wybuchu ocenili jako bardzo znaczną i odpowiadającą połączonej sile 4 do 5 granatów ręcznych zaczepnych.**

Bomba porzucona przez sprawcę zamachu **dała pierwszą sposobność do wykrycia współ sprawców zbrodni.** Mianowicie, jeszcze w przeddzień zabójstwa, w dniu 14 czerwca, władze bezpieczeństwa w Krakowie i we Lwowie dokonały szeregu rewizyj i aresztowań wśród osób, podejrzanych o należenie do terorystycznej organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). W toku przeprowadzonych rewizyj **w Krakowie ujawniono w mieszkaniu jednego z podejrzanych, Jarosława Karpyńca, laboratorjum chemiczne.** W związku z tem, natychmiast przewieziono do Krakowa znalezioną bombę i z udziałem biegłych porównano poszczególne jej części składowe z materjałami, ujawnionemi w owem laboratorjum. Wśród przedmiotów Karpyńca znaleziono odpowiedniki części składowych tego pocisku, na zasadzie czego biegli kategorycznie orzekli, że **puszka i części składowe zapalnika bomby warszawskiej wykonane zostały z materjałów, znalezionych w mieszkaniu Karpyńca.**

Ustalenie to dało wskazówkę, że **sprawców zamachu należy poszukiwać wśród członków OUN.,** albowiem obok laboratorjum rewizje wykryły w Krakowie w dniu 14 czerwca 1934 r. u tegoż Karpyńca oraz u jego najbliższego towarzysza Mikołaja Kłymyszyna liczne dowody ich przynależności do tej organizacji.

Przesłuchany **Karpynec nie przyznał się do udziału w OUN.** oraz do wykonania któregokolwiek pocisku i dał wyjaśnienia wykrętne. **Co się tyczy Kłymyszyna, ten wogóle odmówił dania jakichkolwiek wyjaśnień i nie udzielił ich do końca śledztwa.**

## „Włodzimierz Olszański"

Tymczasem w Warszawie, dnia 18 czerwca 1934 r. do władz policyjnych zgłosił się niejaki Czernow i doniósł, że **w schronisku noclegowem w Warszawie przy ul. Wolskiej nr. 42 przez parę dni przebywał jakiś młodzieniec, który w dniu zabójstwa, tj. 15 czerwca wyszedł rano, pozostawiając podręczne rzeczy i więcej się już nie zgłosił.** Podjęte badania ustaliły, że do schroniska tego przybył 12 czerwca 1934 r. młody mężczyzna, który pragnął zamieszkać tam i wręczył zarządzającej dowód osobisty, opiewający na **„Włodzimierza Olszańskiego" absolwenta gimnazjalnego, zamieszkałego we Lwowie,** przy ulicy Karpińskiego nr. 21. O ile zarządzająca pamięta, dowód ten przedstawiał się **jako wydany przez Magistrat m. Lwowa.** Ów Olszański ubrany był w garnitur popielato-beżowy w kratkę, miał na sobie letni płaszcz koloru zielonkawego i jaśniejszy piaskowy kapelusz. **Mówił akcentem wschodnio-małopolskim i robił wrażenie inteligenta.** Lat 20—23. Dnia 15 czerwca Olszański wstał około 8 rano i zjadłszy śniadanie wybierał się do miasta. Służącemu oznajmił, że zostawia płaszcz i kapelusz, po które zgłosi się pewna pani. Wkrótce jednak wrócił i oświadczył, że płaszcz i kapelusz zabiera. Po wydaniu mu tych rzeczy wyszedł i więcej go już nie widziano. W teczce pozostawionej przez Olszańskiego, prócz drobiazgów tualetowych, znaleziono używaną dzienną koszulę białą w paski lila. Biegły bieliźniarz uznał, że koszula uszyta była według indywidualnych wymiarów, na zamówienie. **Świadkowie ze schroniska rozpoznali zgubiony przez sprawcę zamachu na ulicy Foksal kapelusz i płaszcz znaleziony w domu przy ulicy Okólnik nr. 5,** jako identyczne z temi, które posiadał Olszański. Co do wyglądu Olszańskiego, odpowiedzi tych świadków zgadzają się z opisem, danym przez większość świadków z pościgu. Poszukiwania Olszańskiego wykazały, że w Warszawie nie był on meldowany, we Lwowie **zaś pod adresem podanym w dowodzie osobistym, tj. przy ul. Karpińskiego, żaden Włodzimierz Olszański nigdy nie mieszkał, domu zaś nr. 21 wogóle przy tej ulicy niema.**

## „Eugeniusz Skyba" — Mikołaj Łebed

W tym czasie, dnia 22 czerwca, przodownik **służby śledczej ze Lwowa, Józef Budny,** który **po zabójstwie był wysłany do Gdańska z poleceniem obserwowania tamtejszego ośrodka działaczy ukraińskich** i baczenia, czy nie pojawi się zabójca ministra, zauważył, **że w towarzystwie Andrzeja Fedyny, wybitnego członka OUN, przebywa nieznany Budnemu Ukrainiec, najwidoczniej świeżo do Gdańska przybyły.** Śledząc Fedynę i jego towarzysza, Budny stwierdził, że **na ul. Schlagetterstrasse pod nr. 13 przyłączyła się do nieznajomego młoda kobieta,** poczem oboje poszli na dworzec i **wsiedli do pociągu, udającego się do Zoppot.** W Zoppotach zjawił się Fedyna i **zaprowadził oboje na molo.** Tam nieznany mężczyzna pożegnał się z Fedyną i z kobietą, poczem **wszedł na pokład statku „Preussen", idącego do Swinemuende.** Zawiadomiony przez Budnego o powyższem naczelnik Urzędu Śledczego w Warszawie, w dniu 22 czerwca **zwrócił się telegraficznie do policji portowej w Swinemuende z prośbą o zatrzymanie owego mężczyzny.**

Stosując się do tej prośby **policja portowa w Swinemuende po przybyciu statku „Preussen" zatrzymała wskazanego w depeszy mężczyznę.** Przy zatrzymaniu **obecny był konsul polski w Szczecinie, Sztark.** Podejrzany Ukrainiec, zapytany przez konsula Sztarka, za jakim dokumentem jedzie, okazał **dokument „Bescheinigung", wydany przez Generalny Konsulat Rzeszy Niemieckiej w Gdańsku na nazwisko „Eugen Skyba"** upoważniający do odbycia podróży statkiem na linji Zoppot — Swinemuende i z powrotem bez paszportu i wizy. Rzekomy Skyba oświadczył przytem, że dokument ten otrzymał za pośrednictwem znajomego Ukraińca i że za takim dokumentem jedzie do Niemiec już po raz wtóry. Wszystkie **rzeczy znalezione przy Skybie zostały w Konsulacie Polskim w Szczecinie obejrzane i opieczętowane** przez konsula Sztarka i radcę kryminalnego Opitza, poczem **Skybę władze niemieckie przewiozły do Berlina.** Tego samego dnia w godzinach wieczornych **Skyba został odesłany do Warszawy samolotem.** Badany przez naczelnika Urzędu Śledczego **w Warszawie odmówił jakichkolwiek wyjaśnień.**

Kilku wywiadowców Urzędu Śledczego w Krakowie, którzy prowadzili obserwację Karpyńca i Kłymyszyna kategorycznie i zgodnie rozpoznało Skybę jako tego, który w dniu 30 maja 1934 r. od rana do północy bawił w Krakowie w mieszkaniu Karpyńca, będąc tam wprowadzony przez Kłymyszyna. Rozesłanie do urzędów policyjnych w Małopolsce Wschodniej fotografij Skyby, a następnie bezpośrednie jego okazanie doprowadziło do kategorycznego stwierdzenia, że **autentyczne jego nazwisko brzmi Mikołaj Łebed** i że jest on poszukiwany, jako **podejrzany o udział w przygotowywaniu z ramienia OUN krwawego napadu rabunkowego na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim w dniu 30 listopada 1932 r.** W chwili aresztowania Skyba-Łebed posiadał przy sobie szereg druków politycznych, przekazanych do Warszawy przez władze niemieckie. Ponadto **Łebed posiadał dwa notesy.** W jednym z nich ujawniono szereg zapisanych wydatków, szereg zwrotów i słów, niedających się logicznie powiązać, tytuły różnych książek z odpowiadającymi im numerami i inne.

## „Swaryczewski" — Łebed i „Kwiecińska" w Warszawie

Porównanie wypisanych w notesie Łebeda tytułów i numerów książek z katalogami wypożyczalni w Warszawie dało podstawę do stwierdzenia, że **korzystał on z książek czytelni Kozłowskiego przy ul. Wspólnej 44.** Jak się okazało, **Łebed odwiedzał tę wypożyczalnię w towarzystwie młodej kobiety,** na której nazwisko zgłosił abonament, podając ją jako **Halinę Zarzecką, zamieszkałą przy ul. Brackiej 6, m. 5.** Abonament był otwarty w dniu 22 maja 1934 r., poczem **w dniu 15 czerwca, t. j. w dniu zabójstwa, Łebed osobiście zwrócił ostatnią z pożyczonych książek.** Jak się okazało, **Zarzecką pod wskazanym adresem nie była meldowana i nie jest znana.** Zarządzone w całej Warszawie wywiady, połączone z okazywaniem odbitek fotograficznych Łebeda, wykazały, **że jest on znany dozorcy domu przy ul. Koszykowej nr. 19.** Równocześnie zgłosiła się do władz bezpieczeństwa zamieszkała w tymże domu **Emilja Kaszerowa,** oświadczając, że **mieszkał u niej przez miesiąc pewien młody mężczyzna nazwiskiem Swaryczewski,** który w dniu 16 czerwca **opuścił nagle mieszkanie,** pozostawiając znaczną część rzeczy, po które już się więcej nie zgłosił. Okazanie Łebeda Kaszerowej ujawniło, że **Swaryczewskim był właśnie Mikołaj Łebed,** który zajął u niej pokój w dniu 15 maja 1934, za pośrednictwem Biura wynajmu mieszkań pod firmą „Polkomis". **Odwiedzała go tylko pewna młoda kobieta,** którą nazywał narzeczoną. W dniu 15 czerwca, t. j. w dniu zabójstwa, Swaryczewski, jak zwykle wyszedł rano i w domu był w towarzystwie narzeczonej koło godz. 19. **Był wówczas bardzo zdenerwowany.** Następnego dnia, według ze-

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

znania świadków, Swaryczewski był rano w łazience, kiedy zaś potem służąca zaniosła mu śniadanie, nie zastała go w pokoju i Swaryczewski od tego czasu nie był już więcej widziany. Dopiero w dniu 18 czerwca nadeszła od niego kartka, wysłana w dniu 17 czerwca z Gdyni, donosząca, że zabawi w Gdyni przez miesiąc i prosi o zatrzymanie rzeczy do swego przyjazdu. Wśród tych rzeczy znaleziono koszulę, wymiarami, krojem i indywidualnemi cechami szycia idealnie odpowiadającą koszuli, pozostawionej przez rzekomego Olszańskiego przy ulicy Wolskiej 42. Stwierdzono dalej, że Swaryczewski, za pośrednictwem biura „Polkomis" wynajął drugi pokój przy ul. Służewskiej 3 m. 5 dla swojej, jak mówił, narzeczonej. Mieszkała tam młoda kobieta, podająca się za Wandę Kwiecińską, która również po miesiącu nagle wyjechała, zostawiając swoje rzeczy. Odwiedził ją, jak ustalono, Łebed. Poszukiwania wykazały, że oba nazwiska Zarzecka i Kwiecińska są fikcyjne.

Mikołaj Łebed, przesłuchany, przyznał się do autentycznego nazwiska i wyjaśnił, że w październiku 1932 r., obawiając się represyj, ukrył się we Lwowie, poczem w kwietniu 1933 r. przekradł się przez granicę karpacką do Czechosłowacji. W sierpniu 1933 r. powrócił potajemnie do Polski, aby spotkać się z rodzicami, a dowiedziawszy się od nich, że jest nadal poszukiwany, powrócił do Czech i zamieszkał pod Pragą do grudnia 1933 r. W tym czasie władze czeskie rozpoczęły aresztowania Ukraińców. Wówczas usiłował przekraść się do Niemiec, lecz po przejściu granicy został zatrzymany przez policję niemiecką i skazany na 2 dni aresztu. Po odbyciu kary wydalony został z powrotem do Czechosłowacji. W kwietniu przeszedł z Czech do Polski z zamiarem udania się do Gdańska. Początkowo mieszkał w Karpatach u pewnego górala, a następnie we Lwowie. Wraz z narzeczoną przybył do Warszawy dnia 15 maja 1934 r. i bawił w niej do dnia 15 czerwca wieczorem, kiedy wyjechał razem z narzeczoną do Gdyni.

Dalej Łebed przyznał, że w ciągu pobytu w Warszawie był w Krakowie w dn. 30 maja. Zaprzeczył natomiast, jakoby znał Karpyńca i Kłymyszyna. Z Warszawy wyjechał, gdyż obawiał się, że policja, poszukując sprawcy zamachu, może natrafić na jego ślad.

W toku śledztwa przesłuchano szofera taksówki, Adama Koczyka, który zeznał, że w dniu zabójstwa, między godziną 12 a 16.30 odwoził na ulicę Tamkę 44 pewnego młodego mężczyznę, w którym rozpoznał Łebeda. Oględziny obszaru miasta przylegającego od strony Wisły do terenu zbrodni i ucieczki, wykazały, że sprawca mógł użyć jeszcze innej trasy ucieczki, mianowicie tam, gdzie Łebed wsiadł do taksówki Koczyka. aZrazem stwierdzono, że dom przy ul. Tamka nr. 44 znajduje się u wylotu schodków, prowadzących wgórę na ulicę Ordynacką, naprzeciwko schodów, któremi sprawca zbrodni przedostał się z ulicy Szczyglej na ulicę Okólnik. Stwierdzono dalej, że Łebed prowadził wywiad trybu życia ministra Pierackiego. Przesłuchany, jako oskarżony o należenie do O. U. N. i udzielenia w tym charakterze pomocy do zabicia ministra Pierackiego, Łebed nie przyznał się do zarzuconych mu przestępstw i odmówił dalszych wyjaśnień.



szkanie jego w Poznaniu będzie służyło za t. zw. „chatę", a w Lublinie zorganizował „chatę" u studenta Czornija.

Z dalszych wyjaśnień Malucy wynika, że widział się on z Łebedem dwukrotnie we Lwowie między 10 a 15 maja 1934 r. za sprawą Bandery. Łebed opowiadał mu, że przyjechał z zagranicy, gdzie postanowione przejść do „eksów", tj. napadów eksproprjacyjnych, do „mokrej roboty". W Berlinie widział się z wybitnym członkiem OUN Jarym, u którego zetknął się z Pawelicem, wodzem „Ustaszi", tj. terorystycznej organizacji chorwackiej. W tym samym czasie, kiedy Łebed bawił w maju 1934 r. we Lwowie, Bandera oświadczył Malucy, że Łebedowi na czas jego pobytu w Warszawie trzeba przydzielić jakąś kobietę. Ostatecznie zdecydowano, że pojedzie Hnatkiwska. Maluca nie przyznał się do winy udzielenia pomocy do zabicia ministra Pierackiego i wyjaśnił, że poszczególne czynności wykonał bez świadomości, iż mają związek z zamachem.

Stefan Bandera nie przyznał się do udziału w OUN. i do udzielenia pomocy do popełnienia zabójstwa min. Pierackiego i wyjaśnił, że nic mu w tej sprawie nie jest wiadome. Natomiast Bohdan Pidhajny przyznał się do udziału w OUN. do której to organizacji, jak twierdzi, wstąpił w roku 1933.

# Pierwsza wiadomość o Grzegorzu Maciejce — Jakób Czornij

W dniu 22 września 1934 r. Urząd Śledczy we Lwowie przekazał śledztwu fotografję niejakiego Grzegorza vel Hrycia Maciejki, czeladnika drukarskiego we Lwowie i doniósł, że tenże Maciejko jest w miejscu stałego zamieszkania, przy ulicy Teatyńskiej 5 od dłuższego czasu nieobecny. Okazanie tej fotografji mieszkańcom schroniska przy ul. Wolskiej 42 w Warszawie, doprowadziło do kategorycznego rozpoznania w niej rzekomego Włodzimierza Olszańskiego. Poszukiwania Maciejki nie dały rezultatu. Otrzymano konfidencjonalną informację, że Maciejko prawdopodobnie zdołał już przekraść się zagranicę, co następnie znalazło konkretne potwierdzenie. Ustalono dalej, że sprawca zamachu, uciekając z Warszawy, zatrzymał się w Lublinie, gdzie nocował u studenta tamtejszego Uniwersytetu, Jakóba Czornija.

Przesłuchany w toku śledztwa Jakób Czornij, potwierdził, że 16 czy 17 czerwca zastał u siebie wieczorem nieznanego mężczyznę, który wyjaśnił mu, że jest nauczycielem gdzieś pod Lublinem i wraca w okolice Lwowa. Przyjął go na noc, lecz wcale z nim nie rozmawiał. Rano, gdy był jeszcze w łóżku, gość ów pożegnał się i wyszedł.

## Łebed jako „Daćko" i „Woloschak" w r. 1933

Ustalono następnie, że Łebed był już w Warszawie w r. 1933, gdzie mieszkał pod nazwiskiem Daćko od 6 września do 6 grudnia przy ul. Złotej nr. 59, m. 28. Dokument, którym legitymował się Łebed, należał, jak się okazało, do autentycznego Józefa Daćki, studenta Uniwersytetu we Lwowie, narodowości ukraińskiej. Przesłuchany Józef Daćko, nie przyznając się do znajomości z Łebedem, zeznał, że w sierpniu 1933 r. we Lwowie pożyczył swoje zaświadczenie komuś, kogo poznał przelotnie w r. 1932, lecz po upływie 2 miesięcy otrzymał je zpowrotem pocztą. Ustalono dalej, że w dniu 7 grudnia 1933 r. Łebed został zatrzymany na dworcu kolejowym Zittau w Rzeszy Niemieckiej za nielegalne przekroczenie granicy czesko-niemieckiej bez dokumentów osobistych. Podał się wówczas za „Marko Woloschaka", pochodzącego ze Lwowa. Jak wynika z korespondencji saskiego krajowego urzędu śledczego w Dreźnie, rzekomy Woloschak został w dniu 16 grudnia 1933 r. na własne żądanie zpowrotem odstawiony do Czechosłowacji. Stwierdzono, że Łebed był w lecie roku 1933 we Lwowie, w mieszkaniu sióstr Marji i Zofji Krzywych. Widziany też był we Lwowie na wiosnę r. 1934.

## „Solecka" — Marja Hnatkiwska

W dalszym ciągu śledztwa zdołano natrafić na ślad owej kobiety, która w maju i czerwcu towarzyszyła Łebedowi. Po wyjeździe Skyby-Łebeda do Swinemünde kobieta ta zameldowała się w Gdańsku u niejakiej Zirmanowej, jako Irena Solecka, która po raz ostatni nocowała u niej w dniu 28 czerwca.

Dnia 7 października 1934 r. Urząd Śledczy we Lwowie uzyskał wiadomość, że po dłuższej nieobecności powróciła z Gdańska do rodziców w Smodnem, pow. Kosów, niejaka Darja Hnatkiwska. Przesłuchana przez sędziego śledczego we Lwowie, Hnatkiwska oświadczyła, że nie należy do O. U. N., jakkolwiek solidaryzuje się z tą ideą i jest zwolenniczką metod rewolucyjnych tej organizacji. Zaprzeczyła, jakoby była kiedykolwiek w Warszawie. Przewieziona jednak do Warszawy, została kategorycznie rozpoznana przez świadków jako Kwiecińska, vel Zarzecka, wobec czego przyznała się, że pod temi właśnie nazwiskami była w Warszawie z Łebedem w okresie od 16 maja do 15 czerwca i że następnie pod nazwiskiej Ireny Soleckiej bawiła w Gdańsku. Jedynym powodem pobytu jej w Warszawie była chęć towarzyszenia narzeczonemu Łebedowi. W Warszawie nie widziała się z nikim poza Łebedem. 15 czerwca wyjechała z Warszawy pociągiem nocnym o godz. 21,30 zupełnie niespodziewanie, gdyż wcale nie planowała wyjazdu na dni najbliższe. Dowiedziawszy się z dodatku nadzwyczajnego o zabójstwie ministra Pierackiego, Łebed wyraził obawę, że policja, poszukując sprawców, może trafić na niego, a gdy usłyszeli przez drzwi rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez gospodynię, z której to rozmowy wynikało, że zamachu dokonał Ukrainiec, poszli oboje do Orbisu po bilety na Hel. Wrócili do swoich mieszkań. Po zapakowaniu podręcznych rzeczy do teczki opuściła dom, nie zawiadamiając o tem gospodyni, ponieważ nie miała pieniędzy na opłacenie pozostałej należności. Rzeczy nie wzięła, gdyż zamierzała po nie wstąpić, wracając do Smodnego. Z Helu Hnatkiwska pojechała do Gdyni, a następnego dnia udała się z Łebedem do Sopot. Dowód na nazwisko Ireny Soleckiej otrzymać miała od pewnej studentki — Ukrainki. W Oliwie mieszkała w hotelu Deutscherhof, w Gdańsku zaś u Zirman. 22 czerwca odprowadziła Łebeda na statek, odchodzący z Sopot. Wyjechała z Gdańska 25 lub 26 czerwca bez żadnego pośpiechu. Do domu udała się koleją, początkowo wyjechała do Kartuz, tam przesiadła się i kupiła bilet do Katowic, gdzie znów zmieniła pociąg i kupiła bilet do Lwowa, skąd przez Kołomyję dojechała do domu w dniu 26 lub 27 1934 r. Dlaczego jechała drogą okrężną, nie zaopatrzywszy się w tańszy bilet na całą trasę, nie umie wyjaśnić. Orzeczeniem biegłego grafologa stwierdzono, że przez Hnatkiwską napisane są nietylko podpisy „Solecka" na dowodach meldunkowych, ale ponadto kartka, podpisana nazwiskiem Swaryczewskiego, przesłana z Gdyni do Kaszerowej.

Ojciec Hnatkiwskiej, ks. Omeljan Hnatkiwskij notowany jest jako podejrzany o udział w O. U. N., ona sama zaś pozostawała w kontakcie z wielu Ukraińcami, karanymi sądownie za udział w O. U. N.

## Pidhajny o roli Łebeda i o Maciejce

Na polecenie Bandery Pidhajny objął na jesieni 1933 r. kierownictwo jednego z dwóch oddziałów bojowych O. U. N. we Lwowie. — Do oddziału tego należał Eugenjusz Kaczmarski, któremu podlegała „trójka", złożona z Mirona Korołyszyna, Grzegorza Maciejki i jakiegoś mężczyzny określonego pseudonimem Żeliźniak. Na czele „rozwidki" t. j. wywiadu bojowego przy tym oddziale, stał Roman Mychal. Mychalowi podlegał wywiad kobiecy, do którego należał szereg dziewcząt a wśród nich Katarzyna Zarycka. Na wiosnę 1934 Bandera oznajmił Pidhajnemu, że władze zagraniczne OUN żądają od władz krajowych wykazania się nową robotą bojową. W związku z tem Bandera oświadczył Pidhajnemu, że organizacja śledzi komisarza Billewicza, w Warszawie zaś prowadzi wywiad odnośnie do ministra Nakoniecznikow-Klukowskiego i radcy Iwachowa. Następnie w połowie maja 1934 Bandera dał Pidhajnemu do zrozumienia, że jest w planie jakaś poważniejsza „robota", ale gdzieś dalej na innym terenie, tj. nie w Małopolsce Wschodniej. Pidhajny wyjaśnił dalej, że, począwszy od grudnia 1933 r. organizował na rozkaz Bandery zamach na podkomisarza straży więziennej we Lwowie, Władysława Kossobudzkiego, za rzekome złe traktowanie więźniów ukraińskich. Parokrotne próby zabicia Kossobudzkiego w warunkach, dających zamachowcy szanse ucieczki, nie powiodły się, wobec czego w maju 1934 r. Bandera nolecił urządził zamach na ulicy przed gmachem więzienia, choćby z narażeniem sprawcy na schwytanie. Na ochotnika zgłosił się Grzegorz Maciejko, który wyjaśnił Pidhajnemu, że chce się wobec organizacji zrehabilitować, gdyż swego czasu mimowoli dopomógł policji do schwytania Iwana Mycyka, zabójcy Eugenjusza Bereźnickiego.

# Wyjaśnienia Karpyńca. — Narzędzia zbrodni

Oskarżony Jarosław Karpyniec w następnych swoich zeznaniach, przyznał, że istotnie jest członkiem O. U. N., do której to organizacji wstąpił jakoby dopiero w lecie 1933 r. w Stanisławowie. Przyznał również, że sporządził część pocisku wybuchowego, który znaleziono w Warszawie.

Do tego pocisku wykonał jednak tylko puszkę blaszaną oraz zapalnik, który zaopatrzył w szklaną ampułkę. Ani puszki ani zapalnika nie wypełnił żadnym materjałem wybuchowym. Kto mu wydał rozkaz wykonania pocisku i komu owe części bomby wręczył, nie chce ujawnić. Tymczasem śledztwo natrafiło już na ślad dalszych współsprawców zabójstwa. Wspomniane wyżej ustalenia wskazywały, że zamach przygotowany został we Lwowie, skąd przybyli Maciejko, false Olszański, Łebed i Hnatkiwska, gdzie, jak wiadomo, koncentrują się główne ośrodki organizacji ukraińskich nacjonalistów, i gdzie, podobnie jak w Krakowie, dokonane były w przededniu zabójstwa dnia 14 czerwcą a także i później liczne aresztowania wśród miejscowych działaczy organizacyjnych. Prócz tego wszczęte było we Lwowie śledztwo w sprawie zabójstwa absolwenta gimnazjalnego, Ukraińca, Jakóba Baczyńskiego, zastrzelonego dnia 9 maja 1934 r. we Lwowie przez niewykrytych sprawców. Badając łuski i pociski, znalezione na miejscu owego przestępstwa i wydobyte ze zwłok Baczyńskiego, Instytut Ekspertyz Sądowych stwierdził, że niektóre z tych łusek i pocisków są identyczne z użytemi w Warszawie w dniu 15 czerwca. Na zasadzie tych danych Instytut uznał, że do zabójstwa Baczyńskiego i do zabójstwa ministra Pierackiego był użyty jeden i ten sam pistolet automatyczny, oraz takie same naboje ze znakiem fabrycznym „D. W. A." i gwiazdą.

W wyniku badań stwierdzono, że zabójstwo Jakóba Baczyńskiego dokonane zostało przez O. U. N. na skutek posądzenia Baczyńskiego o udzielenie informacyj władzom bezpieczeństwa. Zamach na Baczyńskiego przedsięwzięty był dwukrotnie: 31 marca kiedy raniono go nożami, zadając mu jednak tylko lekkie uszkodzenia ciała, następnie zaś dn. 9 maja zabito go kilku strzałami rewolwerowemi. W pierwszym zamachu wziął udział Eugenjusz Kaczmarski, zabójstwa zaś w dn. 9 maja dokonali Roman Mychal oraz Roman Senkiw. Wszyscy oni aresztowani we wrześniu 1934 we Lwowie stopniowo przyznali się do winy, Mychal zaś ponadto zeznał, że pistolet kal. 7,65, z którego zabił Baczyńskiego, był następnie w posiadaniu Bohdana Pidhajnego. Tenże Pidhajny pozostawał w bezpośrednim kontakcie ze Stefanem Banderą, aresztowanym równocześnie z nim dn. 14 czerwca 1934. Ponadto 25 lipca 1934 we Lwowie zastrzelony został przez bojowca O. U. N. Michała Cara false Pawła Sawczuka Jan Babij, dyrektor gimnazjum państwowego z ukraińskim językiem wykładowym. W związku z tem zabójstwem aresztowany był we Lwowie dn. 10 sierpnia 1934 r. Iwan Maluca, student politechniki, który przyznał się do udziału w O. U. N. oraz do współudziału w zabójstwie Babija.

## Zeznania Malucy o roli Łebeda w Warszawie

W październiku 1933 r. Stefan Bandera, będący Prowidnykiem krajowym OUN polecił Malucy, zajmującemu stanowisko referenta organizacyjnego, udać się do Lublina i do Poznania i urządzić tam „chaty", t. j. miejsca schronienia na użytek organizacji. Zarazem polecił mu wstąpić do Warszawy, gdzie pod nazwiskiem Józefa Daćki mieszka Mikołaj Łebed. Maluca poznał Łebeda jeszcze w roku 1932, jako członka OUN i wiedział, że Łebed przyjechał do Warszawy z zagranicy, gdzie się ukrywał w związku z napadem na urząd w Gródku Jagiellońskim. W Warszawie, na podstawie słów Łebeda, Maluca wywnioskował, że Łebed w stosunku do wielu osób, m. in. premjera Jędrzejewicza, min. Michałowskiego i innych prowadzi „wywiad bojowy". W Poznaniu Maluca umówił się ze Stefanem Zoszczukiem, że mie-

# Wyjazd Maciejki do Warszawy i zamach

Pidhajny zawiadomił Banderę o zgłoszeniu się Maciejki, ten jednak oświadczył, że zamach pod więzieniem jest nieaktualny, dodał jednak, że chce użyć „Gonty" (pseudonim Maciejki) do innej roboty. Spotkanie Bandery z Maciejką w obecności Pidhajnego doszło do skutku w końcu maja. Według dalszych zeznań Pidhajnego dotrzymał on od Kaczmarskiego pistolet „Hispan", który wręczył Banderze, a ten skolei dał go Maciejce. Okoliczność tę stwierdził również oskarżony Mychal. Od Kaczmarskiego Pidhajny dowiedział się, że Maciejka wyjechał do Warszawy „na Pierackiego".

## Powrót Maciejki do Lwowa

Myhal i Kaczmarski twierdzą, że nic nie wiedzieli o gotującym się zamachu. Myhal wyjaśnia, że Maciejkę poznał dopiero po zabójstwie, Kaczmarski, zaś że po raz ostatni przed zamachem widział Maciejkę w ostatnich dniach maja bądź z początkiem czerwca, kiedy to na polecenie Pidhajnego wyznaczył Maciejce kontakt z Pidhajnym i Banderą. Następnie Kaczmarski po raz pierwszy zobaczył Maciejkę z końcem czerwca, bądź w pierwszych dniach lipca 1934 we Lwowie. Maciejko oświadczył wtedy Kaczmarskiemu, że był w Warszawie i wziął udział w zabójstwie ministra Pierackiego. Wkrótce potem prosił Kaczmarskiego, by mu wyrobił spotkanie z kimś z organizacji. Kaczmarski zwrócił się wówczas do Myhala wyjaśniając że „przyjechał człowiek z Warszawy i szuka kontaktu". Osk. Myhal potwierdził ten fakt i dodał, że Kaczmarski usilnie nastawał na wyrobienie kontaktu. Myhal na podstawie wyjaśnień Kaczmarskiego doszedł do przekonania, że ów człowiek z Warszawy jest zabójcą min. Pierackiego. Zwrócono się do Malucy, który przez Myhala wyznaczył Maciejce spotkanie, które nastąpiło na t. zw. Czerwonym Moście. Po wymianie haseł, Maciejko nawiązał rozmowę z Malucą.

Jak zeznaje Maluca, Maciejko oświadczył mu, że wraca z Warszawy i że opis jego ucieczki po zamachu podany przez prasę jest zgodny z rzeczywistością. Miał rzucić bombę w chwili kiedy minister będzie z samochodu wysiadał. Jednakże mimo, że w tym momencie zrobił wszystko, aby bomba eksplodowała, stwierdził, że „w bombie nic się nie robi", zrozumiał tedy, że bomba nie wybuchnie, schował ją, poszedł za ministrem do budynku i tam go zabił z rewolweru. Potem wyszedł spokojnie na ulicę, porzucił bombę, a gdy z za rogu wypadł policjant strzelił do niego i uciekł dalej. Oświadczył też, że rewolwer rzucił w mieście do rzeki, czy też w jakiejś bramie do śmietnika, tego szczegółu relacji Maluca nie pamięta. W Warszawie był razem ze Skybą, jak się Maluca domyślił Łebedem. Początkowo mieszkał w jakimś hotelu pod nazwiskiem Stefana Kalińskiego, potem w innem miejscu, jako Włodzimierz Olszański. Dzień zamachu nie był określony i Maciejko często chodził na ulicę upatrzoną dla zamachu, zamierzając go wykonać przy sprzyjających okolicznościach. W ostatniej chwili zdecydowano zamach przyśpieszyć w związku z wiadomością prasy o aresztowaniach Ukraińców w Krakowie. Kto zdecydował przyśpieszyć zamach, Maciejko nie mówił, ale Maluca wywnioskował że Skyba był zwierzchnikiem Maciejki. Po dokonaniu zamachu Maciejko pół godziny daremnie czekał na Skybę w miejscu uprzednio wyznaczonem, a kiedy Skyba się nie zjawił, postanowił uciekać na własną rękę. Wyszedł z miasta i w ciągu kilku godzin przebył pieszo około 50 km. Następnie pociągiem dojechał do Lublina. Nie opowiedział jednak Malucy jak długo tam zostawał i w jakich okolicznościach dostał się do Lwowa. Maciejko prosił Malucę o wyszukanie mu mieszkania i prosił o gotówkę oraz o pomoc w przedostaniu się do Czechosłowacji. Według dalszych wyjaśnień Malucy, Maciejko umówił się z nim, że na własną rękę przejdzie w okolicy Sławska do Czechosłowacji. Przed wyjazdem widzieli się kilka razy. Z zeznań Myhala i Kaczmarskiego wynika, że Maciejko istotnie wyjechał w tym czasie gdzieś na wieś, lecz koło 12 lipca wrócił i skarżył się Kaczmarskiemu, że nie było mu tam dobrze. Kaczmarski wyrobił Maciejce nocleg, dał kilka złotych i pistolet „Ortges" kal. 7,65, poczem znów zetknął Maciejkę z Malucą, co nastąpiło 14 lipca. Jak zeznaje Maluca, Maciejko wyjaśnił mu, że musiał wrócić, gdyż przejście do Czech w okolicy Sławska okazało się niewygodne. Maluca postanowił sam zająć się przeprowadzeniem Maciejki zagranicę, a tymczasem wyrobić mu we Lwowie mieszkanie. Uradzono, że Maciejko będzie się posługiwał dowodem osobistym z pieczęciami Magistratu m. Lwowa na nazwisko Stefana Kalińskiego, który to dowód już posiadał. Dowód ów, jak stwierdzono, był sfałszowany. Maciejko ukrywał się we Lwowie w kilku lokalach.

# Ucieczka Maciejki do Czechosłowacji

W sprawie ucieczki Maciejki, Maluca zwrócił się do wybitnej działaczki O. U. N. **Anny Czemeryńskiej** o nawiązanie kontaktu z zagranicznemi czynnikami O. U. N. Czemeryńska zakomunikowała mu, że w najbliższych dniach **ma spotkać się po stronie czeskiej w Jasinie z Jarosławem Baranowskim,** jednym z najwybitniejszych działaczy O. U. N., przebywającym stale w Czechosłowacji. Maluca i Czemeryńska **wyruszyli do Jasiny 25 lipca z Synowódzka,** zatrzymując się w drodze **w Jamnej,** w pensjonacie rodziców oskarżonej Katarzyny Zaryckiej. **W Jasinie spotkali się z Baranowskim,** który zdecydował, że będzie osobiście oczekiwał Maciejkę w Jasinie 5 sierpnia i że ma go tam przyprowadzić **Jarosław Rak,** zajmujący jedno z kierowniczych stanowisk w referacie propagandowym O. U. N. we Lwowie. Maluca wyruszył 31 lipca w drogę powrotną, aby **zorganizować przeprawę Maciejki na drugą stronę granicy. W Jamnej widział się z Katarzyną Zarycką,** poczem udał się **na spotkanie z Maciejką,** któremu kazał stawić się w sobotę 4 sierpnia w Jamnej i oczekiwać Jarosława Raka. We Lwowie porozumiał się Maluca z Rakiem, który zgodził się na przeprowadzenie przez granicę Maciejki. Przeprowadzenie to odbyło się zgodnie z umówionym planem, a mianowicie **rano 5 sierpnia Zarycka, Maciejko i niejaka Święcicka wraz z przybyłym ze Lwowa Rakiem udali się koleją do Worochty,** skąd pieszo przeszli do Woronienki, a następnie w góry, gdzie Rak z Maciejką, którego Zarycka nazywa Bohdanem, przecząc, jakoby go bliżej znała, odłączyli się, poczem po kilku godzinach wrócił sam Rak, oświadczając, iż **„Bohdan“, usłyszawszy w lesie z drugiej strony granicy okrzyk: hallo! przeszedł granicę i pozostał tam.**

## Grzegorz Maciejko

### zabójca ministra Pierackiego

Odnośnie do samego **Grzegorza Maciejki,** śledztwo zebrało następujące dane: urodził się on 8 sierpnia 1913 r, w Szczercu, pow. Lwów, jest synem Iwana i Agafji Maciejków, wyznania grecko-katolickiego. **Grzegorz Maciejko ukończył 7-klas. szkołe powszechną** oraz przeszedł we Lwowie od r. 1929 do czerwca 1933 r. **trzyletni kurs w wieczorowej szkole zawodowej w oddziale metalowym.** Od roku 1929 Maciejka mieszkał i był na utrzymaniu u swej ciotki **Anny Czuczman** oraz jej męża **Eugenjusza Czuczmana,** zamieszkałych we Lwowie przy ul. Teatyńskiej 5. W roku 1933 uzyskał pracę **w zakładzie cynko-litograficznym „Unja“,** należącym do brata Eugenjusza Czuczmana. W okresie od 1 października 1933 do 15 lutego 1934 r. Grzegorz Maciejko był we Lwowie aresztowany jako oskarżony o udział w O. U. N. o rozpowszechnianie jej ulotek oraz **o zniszczenie godła państwowego,** jednakże wobec niedostatecznych poszlak śledztwo zostało umorzone. Jak zeznali Czuczmanowie, **w pierwszych dniach czerwca 1934 r. Maciejko wydalił się z domu niespodziewanie i więcej już go nie widzieli.**

Opuszczając Czuczmanów, Maciejko zabrał parę sztuk bielizny, m. in. stare koszule Czuczmana, oddane mu na własność. Przy przesłuchaniu Czuczman wydał jedną z takich swoich koszul, jako wzór tych, które nosił Maciejko. Ustalono, że jest ona **identyczna z koszulami, jakie znaleziono w teczce „Olszańskiego“ i u Łebeda.** Czuczmanowa ponadto rozpoznała ręcznik, pozostawiony w teczce przez Olszańskiego, jako swój własny, podobnie, jak płaszcz, znaleziony w Warszawie w domu Nr. 5 przy ul. Okólnik. Po opuszczeniu domu Czuczmanów **Maciejko zjawił się pod koniec lipca pod ich nieobecność.** Matka Grzegorza Maciejki zeznała, że po raz ostatni syn był u niej w Szczercu w pierwszej połowie maja 1934 r.

Prócz tego znaleziono trzy fotografje grupowe, przedstawiające wśród innych mężczyzn Maciejkę. **Fotografje te okazano świadkom pościgu, którzy kategorycznie rozpoznali sprawcę zamachu.** Na podstawie wszystkich powyższych danych uznać należy za ustalone, że **ZABÓJCĄ MIN. BRONISŁAWA PIERACKIEGO JEST WSPOMNIANY GRZEGORZ MACIEJKO.**

Zarazem uznać trzeba za stwierdzone, że zamachu tego Maciejko dokonał **jako członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów,** spełniając jej rozkaz, wyrażony mu przez **Banderę i Łebeda** oraz korzystając z pomocy, okazanej mu w tym celu przez nich i przez **Malucę, Pidhajnego, Hnatkiwską, Karpyńca i Kłymyszyna,** wreszcie, iż tenże Maciejko ukrył się przy pomocy **Malucy, Czornija, Mychala, Kaczmarskiego, Raka i Zaryckiej.**

Ponadto wykazanem jest, że udzielając Maciejce rozkazu i pomocy do zabójstwa, oraz do ucieczki, wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni działali jako członkowie O. U. N., wykonujący poruczone im zadania organizacyjne.

Aby przeto właściwie wykazać rolę, jaką w tej sprawie odegrali, należy skolei wyjaśnić, na czem polegał ich udział w tej organizacji i nadewszystko, **czem jest owa Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.),** występująca także pod dawniejszą nazwą Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (U. W. O.).

**Dalszy ciąg aktu oskarżenia jutro.**

# Kolejarze u min. Butkiewicza

## Zarządzenia łagodzące obciążenie wynagrodzeń

Minister Komunikacji, inż. M. Butkiewicz przyjął w dniu 15 bm. delegację przedstawicieli kolejowych organizacyj i związków zawodowych.

Członkowie delegacji zgłosili w imieniu swych organizacyj szereg życzeń, mających na celu **złagodzenie trudnego położenia materjalnego pracowników kolejowych** w związku z obciążeniem uposażeń specjalnym podatkiem od wynagrodzeń.

Minister Komunikacji wyjaśnił przyczyny, które zmusiły w obecnej sytuacji do opodatkowania uposażeń i zawiadomił zebranych przedstawicieli pracowników kolejowych **o wydanych już zarządzeniach celem złagodzenia obciążeń wynagrodzeń,** jak: **odroczenie spłaty zaliczek na uposażenie, rozłożenie na podwójną liczbę rat różnych należności przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych, potrącanych z uposażeń, obniżenie komornego za mieszkania w budynkach kolejowych oraz zakaz dokonywania jakichkolwiek potrąceń i składek z uposażeń bez zezwolenia Min. Komunikacji.**

## „Apaged senatus!“



*Prezes Stanisław Tor, dyrektor „PAGED“ który otrzymał mandat senatorski Pomorza zrzekł się tego zaszczytu, albowiem nie mógł połączyć mandatu senatorskiego z dyrekcją Polskiej Agencji Drzewnej, zawdzięczającej mu cały swój wybitny rozkwit.*

## Oddłużenie samorządów

### Delegacja Zw. Miast u ministra Raczkiewicza

W dniu 15 bm. minister Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz przyjął delegację Związku Miast Polskich z prezydentem Warszawy St. Starzyńskim na czele, która przedstawiła mu postulaty Związku, w sprawie oddłużenia samorządów.

## Wycieczka niemiecka w Gdyni

Dnia 18 bm. przyjechała do Gdyni i Gdańska wycieczka prezesów i radców Izb Handlowych z Królewca, Elbląga, Olsztyna, Piły i Słupcy (Stolp). Uczestnicy wycieczki złożyli wizytę w Urzędzie Morskim a następnie w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego zwiedzili port i jego urządzenia. Po zwiedzeniu Gdyni, goście niemieccy udali się w podróż powrotną do Gdańska.

## Zyciem przypłacił kradzież buraków

W ub. tygodniu 25-letni Józef Pawlak z Łopatek w pow. wąbrzeskim udał się wieczorem z żoną i teściową na pola majętności Sitno, jak ustaliły dochodzenia, **w celu kradzieży buraków.**

Tu zatrzymał ich włódarz Franciszek Kucza, **uzbrojony w fuzję.** Pawlik zdołał jednak zbiec i po chwili powrócił z drągiem, **aby odbić zatrzymane kobiety.** Podczas szamotania się z Kuczą **padł** — jak twierdzi włódarz — **strzał** z jego fuzji i **ugodził Pawlika w brzuch.** Przewieziony do domu Pawlik **zmarł w strasznych męczarniach.**

Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia.

## Czternastoletnia matka

W Łagiewnikach na G. Śląsku wielką sensację wywołał fakt powicia dziecka przez 14-letnią Helenę Reininger. Matka i dziecko czują się dobrze. Zawiadomiona o tem policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia nazwiska ojca, któremu grozi, według ustawy, kara więzienia. Przesłuchana przez policję **Reiningerowa odmówiła wyjaśnień**

# Ujęcie zabójcy posterunkowego Zmury

## Sprawna policja świecka aresztowała mordercę nazajutrz po zbrodni

Gdy Komenda Powiatowa P. P. w Świeciu otrzymała wiadomość o zabójstwie posterunkowego Anastazego Zmury, natychmiast powzięła podejrzenie, że zbrodni tej mógł dokonać poszukiwany przez nią Jan Manikowski, zamieszkały w Przysiersku w powiecie świeckim.

39-letni Jan Manikowski jest zawodowym przestępcą i w dniu 19 marca 1935 r. **został zwolniony z więzienia Świętokrzyskiego, gdzie odcierpiał karę $17^1/_2$ lat ciężkiego więzienia za napady rabunkowe.** Po zwolnieniu z więzienia Manikowski dopuścił się szeregu zbrodniczych **podpaleń na terenie powiatu świeckiego,** oraz sąsiednich powiatów, w zwiazku z czem Urząd Śledczy w Toruniu zarządził za nim poszukiwania wobec jego ukrywania się.

Pomimo zarządzonej penetracji terenu, częstych obław i czat, ujęcie Manikowskiego było utrudnione, gdyż miał on **nikomu nieznane kryjówki w lasach,** które opuszczał przeważnie tylko w nocy.

Kom. Pow. P. P. w Świeciu otrzymała ostatnio informacje, że Manikowski wypożyczył od swego znajomego rower i że **udał się do powiatu tczewskiego.** To też gdy dokonano zabójstwa poster. Zmury, Kom. Pow. P. P. w Świeciu natychmiast zarządziła na terenie powiatu obławy i czaty, które **doprowadziły do ujęcia Manikowskiego** w chwili, gdy o godz. 12 wracał **na rowerze drogą polną do swej kryjówki.**

Przy zatrzymanym Manikowskim **znaleziono pistolet automatyczny cal. 7,65** i 11 naboi oraz **2 dzienniki z pieczątką „Ruch“ w Pelplinie, które kupił na stacji kolejowej w Pelplinie.**

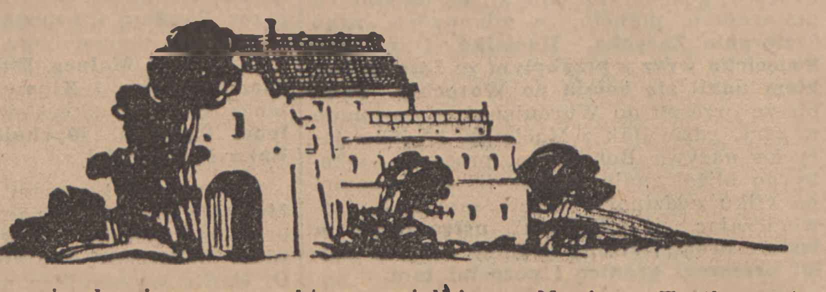
Manikowski w chwili przytrzymania **usiłował użyć broni,** co mu udaremniono. Badany na okoliczności morderstwa poster. Zmury, **przyznał się do niego.** Manikowskiego osadzono w areszcie śledczym.

Roztropna akcja i szybkie ujęcie mordercy policjanta jest zasługą policji powiatu świeckiego z komendantem powiatowym p. podkomisarzem Dzwoniarkiem na czele.

Charles Barry — *Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej*

# Tajemnica Willi Mroków

19)



**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

Nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Tretheway'a znajdują w morzu a na brzegu ślady nóg dwu mężczyzn i na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, darowany ojcu przez matkę przed laty. Do willi przybył główny inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Wychodzi na jaw, że policjant Treleaven, kontrolujący ruch samochodów, został oszołomiony przez dwóch mężczyzn. W wydobytem z morza aucie, inspektor odkrywa kartki, zapisane szyfrem, przyczem dowiaduje się o tajemniczym zniknięciu pewnej dziewczyny z Padstow, którą często widziano w towarzystwie Tretheway'a. — Duncan zostaje uprowadzony samochodem z „Willi Mroków". Napotkanemu reporterowi Peplerowi Gilmartin dyktuje opis wypadków. Kitty prosi Gilmartina o rozmowę w cztery oczy, w czasie której policjant stara się uspokoić zdenerwowanie dziewczyny. Zamierzając wyjechać do Londynu Gilmartin pozostawia dyspozycje Liddellowi. Nazajutrz w drodze na stację spotyka ciężarowe auto z kilku agentami, którym ten daje dyspozycje i w towarzystwie Liddella chce zaczekać na najbliższy pociąg.

19)

Dowiedziawszy się, że będzie musiał czekać aż trzy godziny, zaproponował nadinspektorowi przechadzkę po mieście celem obejrzenia miejscowych zabytków. Liddell mruknął niechętnie i wskazał ręką pobliski rynek.

— Stąd pan już wszystko widzi — rzekł. — Nic ciekawszego i tak niema do zobaczenia.

Stali na samym środku rynku, który był najwidoczniej centrum tego mało ożywionego miasta, a widok stąd był istotnie niezbyt ponętny, bo widzieli tylko wielki garaż, szereg małych sklepików, kilka domków mieszkalnych, kościół metodystów i gmach ratusza, którego fasada przystrojona była zdjęciami filmowemi.

— No, chyba niewszystko — odparł Gilmartin. — A ten oryginalny most, na którym zauważyłem nisze zbudowane specjalnie dla bezpieczeństwa pieszych przechodniów.

— Tak — przyznał Liddell — ale cóż o nim można powiedzieć? Chyba to, że wymaga poszerzenia, bo tworzą się na nim wieczne zatory.

Detektyw zaśmiał się serdecznie.

— Rozumiem — rzekł. — Traktuje pan wszystko z punktu widzenia policjanta, nie zaś znawcy zabytków. Ciekawe, w którym wieku ten most został zbudowany!

— Nie mam pojęcia.

— W piętnastym wieku! — odezwał się nagle głos szofera, który ich tutaj przywiózł i właśnie ustawiał auto na rynku.

— A skąd wy wiecie? — mruknął nadinspektor.

— Wiem dobrze, proszę pana — odparł szofer. — Woziłem mnóstwo cudzoziemców latem, a cudzoziemcy zawsze o ten most najprzód pytają. Woziłem ich też — wskazał przeciwległy brzeg rzeki — tam, do kościoła, który także był zbudowany w piętnastym wieku.

— Hm! — mruknął Liddell, bynajmniej tem nie zaciekawiony.

Detektyw zaśmiał się znowu.

— Wszystko w porządku! — oświadczył swemu kornwalijskiemu koledze. — Widzę, że pan nie interesuje się zabytkami. Może więc ten nasz przyjaciel, nie wiem, jak się nazywa, zechce mi pokazać te wszystkie rzeczy, godne obejrzenia.

— Bardzo chętnie — zaofiarował się szofer. — I tak nie mam nic do roboty, bo muszę czekać na londyńskie gazety, a nadejdą one dopiero za godzinę. Nazywam się Tony, proszę pana.

— Doskonale! — ucieszył się Liddel. — Ja osobiście mam już dosyć tego spaceru. Niech pan się mną nie krępuje, spotkamy się na stacji na dziesięć minut przed odejściem pociągu. Pójdę teraz na posterunek policji, a później może wstąpię do dentysty, jeżeli go tu tylko znajdę. Od wczoraj ząb mi znowu zaczął dokuczać.

Stał na rynku, patrząc za odchodzącymi, którzy skierowali się w stronę jednej z uliczek. Gilmartin już po chwili roześmiał się tak głośno, że aż nadinspektor zdaleka ten śmiech usłyszał. Pod wpływem bólu zęba nie potrafiłby ocenić uwagi szofera, którą ten wypowiedział, gdy tylko ruszyli.

— Sam nie wiem, kiedy to był ten piętnasty wiek — oświadczył kierowca, który był jednocześnie parobkiem na farmie. — Nie uczyłem się tak wiele, jak tamten pan, ale będę mógł cośniecoś panu pokazać.

Gilmartin zerknął na swego przewodnika, lecz dostrzegł na jego twarzy wyraz takiej obojętności, że odrazu doszedł do wniosku, iż ma do czynienia z człowiekiem niezbyt roztropnym.



*Stał na rynku, patrząc za odchodzącymi.*

— Mam nadzieję, że się od was dowiem wielu ciekawych rzeczy — odparł tonem równie obojętnym i począł wypytywać o najbliższe okolice. Szofer odpowiadał naogół interesująco, lecz nie wszystko, co mówił, było ciekawe, detektyw jednak miał ogromny zapas cierpliwości. Orjentował się, że jako „obcy", nie może mieć nadziei zdobycia zaufania Kornwalijczyka, dopóki nie zechce z nim rozmawiać o rzeczach najmniej ciekawych. To też, gdy wracali z owego kościoła, zbudowanego w piętnastym wieku, rozmawiali już całkiem obojętnie o Amosie Tretheway'u, zaginionym właścicielu Willi Mroków.

— Dziwny to był jegomość, ten pan Tretheway — mówił szofer. — Nigdy się nie wiedziało, co za chwilę zrobi.

— Miał takie mnóstwo pomysłów, co? — zapytał Gilmartin ostrożnie.

— Tak, pomysłów miał mnóstwo — przyznał szofer. — Przynajmniej tak słyszałem od kilku moich pasażerów.

— Doprawdy? — wtrącił Gilmartin, oczekując dalszych wyjaśnień.

— Tak, proszę pana.

— A dlaczego? — zapytał detektyw. — Czyż wszyscy ci, co przyjeżdżali do Polreath, mieli z nim do czynienia?

— Niekoniecznie — odpowiedział młodzieniec — ale trudno było przebywać dłużej w Polreath, żeby się nie natknąć na tego warjata. Straszny to był człowiek, naprawdę, przepędzał wszystkich ze swego wybrzeża. Poprostu mógł całemi dniami stać na skale i wypatrywać każdego przechodnia.

— Tak, to nie było zbyt ładnie z jego strony — zauważył Gilmartin. — Ale jest więcej takich ludzi, którzy nie lubią, żeby przechodzić koło ich domu.

— Ma pan rację — są tacy. Ale nikt nie przegania ludzi laską, jak to robił stary Amos. Zresztą opowiadają o nim całe mnóstwo innych rzeczy.

— A jakież to rzeczy? Że wyjeżdżał często w nocy autem?

— Ach, pod tym względem był zabawny, proszę pana. Taki stary człowiek! Nieraz, jak wiozłem cudzoziemców późno w nocy, o mało nie wpadłem na tego wielkiego Napiera Tretheway'a. Stary siedział zawsze przy kierownicy i pędził, jak szalony.

— Co takiego! — zawołał Gilmartin. — Jeździł Napierem, nie dwuosobowem autem?

— O, dwuosobowe auto też często spotykałem w nocy — odpowiedział szofer — ale przeważnie widywałem Napiera.

— Ciekawe, dlaczego! — mruknął głośno detektyw.

— Rozmaicie o tem mówią — młodzieniec machnął obojętnie ręką. — Plotek jest bardzo dużo, ale ja nie lubię nigdy powtarzać, jak czegoś na własne oczy nie widzę.

— Co, może kobiety? — zapytał Gilmartin z ciekawością.

— Kobiety i nie kobiety — rzekł Tony. — Ja tam nic nie mówię, ale jeden z moich pasażerów powiedział do mnie którejś nocy: „Tony, tam ktoś jest w tej limuzynie i zdaje mi się, że to kobieta". Nic nie odpowiedziałem, bo to przecież nie mój interes, ale kiedyś innym razem sam na własne oczy widziałem kobietę, a przy niej stos pakunków i walizek. Nie wiem, kim ta kobieta była, ale napewno nie pani Tretheway, bo pamiętam, że wówczas siedziała w domu. Zresztą to bardzo miła i porządna pani! A panienka również, ta panna Kitty! Wcale nie podobna na jego córkę.

— Widzę, że niebardzo lubiliście starego — zaśmiał się Gilmartin.

— Nie powiem, żebym go lubił — przyznał Tony. — Ale skoro już nie żyje, to poco mamy o nim mówić?

— Sądzicie, że nie żyje?

— No bo, proszę pana, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie można liczyć na to, żeby żył jeszcze dotychczas?

Pytanie Tony'ego było raczej retoryczne, lecz wyraz jego oczu świadczył, że pragnie się czegoś dowiedzieć.

— A jak ludzie sądzą, kto go mógł zabić? — zapytał Gilmartin.

— Ach! — zawołał szofer — to jest właśnie najgorsze. Ludzie sami nie wiedzą, co myśleć, ale ja wiem, wiem napewno!

— A jakie są wasze przypuszczenia?

Tony zerknął na detektywa i zamilkł na chwilę.

— Widzi pan — odezwał się wreszcie — niewolno wymieniać nazwisk, tembardziej, że nazwisk nie znam, ale ja pana teraz o coś zapytam: Coby pan zrobił, gdyby pańska dziewczyna kombinowała z mężczyzną, który jest taki stary, że mógłby być jej ojcem?

— Hm! — mruknął Gilmartin w zamyśleniu. — Cobym zrobił — powtórzył wreszcie. — Napewnobym zrobił coś całkiem przeciwnego od mojego sąsiada. Jak mi powiecie, o kogo wam idzie, będę wam mógł może wyraźniej to wytłumaczyć.

— Kiedy sam nie wiem — usprawiedliwił się Tony. — Myślę tylko, co mogło być powodem tego wszystkiego.

— No, a młody Aylward? — zagadnął detektyw. — Nie przypuszczacie, że on mógł zabić starego?

— Pan Aylward! — zawołał szofer z oburzeniem. — Wpadł pan na bardzo marny pomysł. Ten, to już napewno tego nie zrobił. Za dobrze go znam. Dużo razy jeździliśmy razem i zdążyłem poznać pana Aylwarda. Przysięgnę, że on tego nie zrobił!

Gilmartin nie odpowiedział, a szofer po chwili zaczął mówić znowu:

— A chociażby młody pan Duncan? — zwrócił się niespodziewanie do detektywa. — Co się z nim stało? Dopiero dziś wieczorem coś o tem słyszałem.

— Chciałbym i ja wiedzieć — odparł detektyw szczerze. — Porwano go i najprawdopodobniej ciężko zraniono, a teraz trudno go będzie odnaleźć.

Doszli do toru kolejowego i zastali przejazd zamknięty.

— To pewno pociąg idzie, proszę pana, z Londynu — objaśnił Tony. — A pański pociąg będzie tutaj za piętnaście minut.

Obeszli tor dookoła przez górny most i na rynku spotkali oczekującego już na nich Liddella. Szofer pożegnał ich, udając się po gazety i chowając z zadowoleniem do kieszeni suty napiwek od Gilmartina.

Nadinspektor i detektyw spacerowali po peronie, obserwując wysiadających pasażerów. Jeden z nich szczególnie zwrócił ich uwagę. Był to starszy jegomość w tweedowym garniturze, o rumianych policzkach i siwych wąsach, najwidoczniej obywatel ziemski. Wysiadł z pociągu, trzymając w ręku londyńską gazetę.

— Hallo, Betty! — pozdrowił dziewczynę, stojącą obok małego auta, w którem portjer lokował walizkę. — Otrzymałem twoją depeszę i przyjechałem natychmiast. Czy coś bardzo poważnego?

— Boję się, że tak, ojcze — odpowiedziała zaniepokojonym głosem. — Wsiadajmy.

Starszy pan usłuchał, lecz ani na chwilę nie przestał mówić w podnieceniu.

— Dzisiejsze gazety... — dosłyszał zdaleka Gilmartin. — Ten łotr Tretheway... może zamordowany... Zdaje się, że podejrzewają Charlie'go... W piątek w nocy... O pierwszej nad ranem... Dość czasu, aby wyjechać...

— Niemożliwe! — zawołała dziewczyna, siadając przy kierownicy. — On nie mógł...

Warkot motoru odjeżdżającego auta zagłuszył resztę rozmowy. Gilmartin zwrócił się do Liddella.

— Kto to jest?

— Nie mam pojęcia — odparł nadinspektor. — Już panu mówiłem, że prawie nikogo tu nie znam.

— Niech się pan postara dowiedzieć — rozkazał detektyw. — Niech pan zanotuje numer auta. To będzie najłatwiejszy sposób.

Liddell posłusznie zanotował numer oddalającego się auta i obydwaj weszli do sali dworcowej.

Nagle detektyw wszedł do bagażowni gdzie zadał jakieś pytanie urzędnikowi, pytania tego jednak nie usłyszał nadinspektor. Dopiero po chwili dobiegła jego uszu odpowiedź urzędnika.:

— Tak, proszę pana, ten stary jegomość często wysyłał jakieś paczki. Ostatnio wysyłał bagaż tydzień, albo dziesięć dni temu. Przesyłki adresowane były na Waterloo. Zaraz znajdę panu dokładną datę.

— Nie tak bardzo idzie mi o datę — rzekł Gilmartin — jak o nazwisko i adres.



*Liddell posłusznie zanotował numer oddalającego się auta.*

— Będę panu mógł również powiedzieć — odparł urzędnik. — Zazwyczaj adresował paczki na własne nazwisko, kierując je na dworzec Waterloo.

Hm! — mruknął detektyw i wyszedł kupić bilet.

Siedząc w swym przedziale w kilka minut później, Gilmartin wychylił się, gdy pociąg już ruszał i rzekł do Liddella:

(Dalszy ciąg nastąpi).

# Karta obiadowa w zwierzyńcu

## Dobry apetyt za kratami klatek – Posiłek króla zwierząt – Tran dla „niemowląt"

Wielkie zwierzyńce stanowią teren, który często nęci ciekawość reporterów. Odrębny świat, jaki tam się napotyka, egzotyczni mieszkańcy, różnorodność kształtów zwierząt, ptaków i gadów — to temat zawsze żywy i ciekawy.

Jednym z największych zwierzyńców w Europie jest ogród zoologiczny Hagenbecka w Stellingen pod Hamburgiem, z którego zwierzęta zasilają zwierzyńce i cyrki całego świata.

Najważniejszą podstawą każdego zwierzyńca jest racjonalna opieka nad zwierzętami, aby cenne często okazy świata zwierzęcego nie chorowały i marniały. O trudnościach aprowizacyjnych zaś w takim zwierzyńcu daje pewne wyobrażenie chociażby ilość zwierząt, które dzień w dzień trzeba nakarmić.

Na pytanie, ile w danej chwili zwierzyniec gości zwierząt, odpowiedź z miejsca jest trudna, gdyż stan liczebny zwierząt w Stellingen np. zmienia się codziennie. Trzeba dopiero zaglądać do codziennych zestawień. I tak jednego dnia w ostatnim czasie znajdowało się w Stellingen: 436 małp, 32 lwy, 24 tygrysy, 65 niedźwiedzi, 36 fok, 325 wielkich ssaków roślinnożernych, w tem 25 słoni, 78 wielkich ptaków drapieżnych, około tysiąca różnych większych ptaków wodnych i innych.

W tym dniu oto między tę wcale liczną gromadkę przedstawicieli naszej fauny rozdzielono: 730 funtów koniny, 50 funtów wołowiny, 18 funtów baraniny, 16 królików, 12 kur, 20 gołębi, 700 funtów ryb, 280 funtów chleba, 458 funtów kukurydzy, 2436 funtów owsa, 550 funtów innego ziarna, 90 funtów kartofli, 164 banany, 65 jaj, 64 funty orzechów, 1852 funty buraków, 20 funtów homarów, 175 funtów mchu islandzkiego, 112 funtów kapusty i 48 funtów owoców.

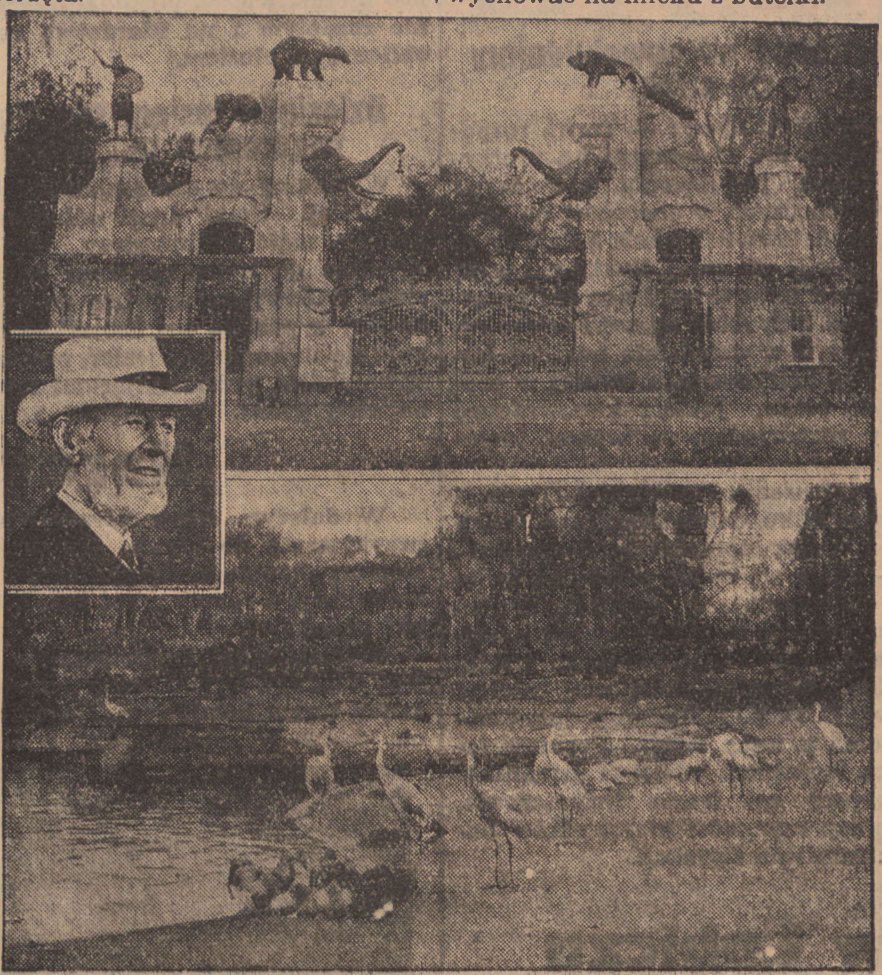
Ze szczególną troskliwością trzeba po stępować przy karmieniu dużych drapieżców. W grę wchodzi jedynie mięso — przeważnie końskie — najlepszej jakości. Musi pochodzić od koni dobrze odżywianych. Wyrośnięty lew czy tygrys otrzymuje dziennie od 10 do 16 funtów mięsa. Młode zwierzęta, do 10 miesięcy, otrzymują oczywiście mniej, 5 do 6 funtów.



*Czasem i małe foki trzeba karmić z butelki*

Najważniejszą rzeczą przy karmieniu wielkich kotów jest — czystość. Przed każdym „posiłkiem" klatka musi być gruntownie oczyszczona. Czyste muszą być także sztaby żelazne, poprzez które podaje się mięso. Opiłki bowiem, które łatwo osadzają się na mięsie, mogłyby spowodować różne choroby żołądka. Pozatem mięso musi posiadać także specjalną temperaturę, musi być dobrze przegrzane, gdyż w przeciwnym wypadku również mogłoby zaszkodzić tym wielkim kotom.

Lwice i tygrysice, które karmią małe, otrzymują oczywiście dodatkową porcję mleka, kilka litrów na głowę. Pozatem otrzymują małe lwiątka czy tygrysiątka także tran. Początkowo małe bachory zwierzęce, podobnie jak dzieci, krzywią swe pyszczki, gdy dotkną się tranu, wkrótce jednak się przyzwyczajają i chętnie go swemi ostremi języczkami zlizują z mięsa, zanurzonego w tym tłustym, gęstym płynie. Karmione w ten sposób kociaki wyrastają na silne, zdrowe zwierzęta.



*Fragment ze zwierzyńca Hagenbecka w Stellingen pod Hamburgiem*

Czasem zdarza się, że małe koty drapieżne trzeba karmić smoczkami W zwierzyńcu w Stellingen znajduje się tygrys „Szango", który wogóle nie ma swej matki. Zaledwie przyszedł na świat, z miejsca znalazł się w poważnem niebezpieczeństwie. Kiedy bowiem dozorca zajrzał do klatki, aby stwierdzić, co porabiają kocięta, stwierdził, że z jednego tygrysiątka pozostał tylko ogonek, z drugiego łapka, a jedynie trzeci tygrysek jeszcze żył. Dlaczego tygrysica pożarła swoje małe, nie można było wyświetlić. Trzecie tygrysiątko zdołano uratować i wychować na mleku z butelki.

Zwierzęta drapieżne przyjmują często także pokarm roślinny, zwłaszcza trawę. Nie czynią tego, aby urozmaicić sobie kartę obiadową „sałatą", lecz aby przeczyścić żołądek. Trawa usuwa z żołądka i kiszek wszystkie cząstki, zwłaszcza ostre drzazgi i ułamki kości, których żołądek nie może strawić.



# Prezydent Roosevelt

## autorem powieści detektywnej

Prezydent Roosevelt żywił oddawna zamiar napisania powieści detektywnej. Obmyślił nawet w ogólnych zarysach plan i konstrukcję powieści. Ale... brak czasu stanął na zawadzie, iż nie stało się zadość swadzie prezydenta. Trudno pogodzić obowiązki głowy państwa z zajęciami literackiemi, trudno iść w ślady Walacce'a, gdy się jest lokatorem Białego Domu. Nie widząc innego sposobu zrealizowania swego zamiaru, zaprosił Roosevelt do siebie kilka powieściopisarzy, opowiedział treść projektowanej powieści i pozostawił im zupełną swobodę w wyzyskaniu i opracowaniu tematu. Powieść jest już gotowa, pisało ją do spółki sześciu literatów, a ukazania się książki oczekują teraz z napięciem zarówno czytelnicy jak i krytycy.

# „Dzisiejsze czasy"

## Tytuł najnowszego filmu Charlie Chaplina

Po dwuletnich przeszło przygotowaniach, które czyniono w głębokiej tajemnicy, nareszcie **Charlie Chaplin** ukończył swój najnowszy film, pierwszy od czasu **„Świateł Wielkiego Miasta"**. Film posiada tytuł **„Dzisiejsze czasy"** i jest najwyższym punktem twórczości artystycznej Charlie Chaplina. Scenarjusz i tło filmu o oryginalnym charakterze stanowią rzecz zupełnie odrębną w kinematografji. Raz jeszcze Charlie Chaplin dowiódł swego genjuszu.

Film jest oczywiście ewenementem, jest nim bowiem każdy film z udziałem Charlie Chaplina, lecz nietylko to spowodowało olbrzymie zainteresowanie całego świata komedją **„Dzisiejsze czasy"**. Komedja ta bowiem stanowi zupełną rewelację: takich pomysłów, takich dowcipów i humoru, jednocześnie zaś tak głęboko ujętej tendencji satyrycznej nie widzieliśmy jeszcze nigdy w żadnym filmie Chaplina.



# Płyną okręty z rannymi

## Odwrotna strona abisyńsko-włoskiego medalu

W tygodniu ubiegłym przepłynęła przez kanał Suezki największa dotąd liczba włoskich okrętów lazaretowych z rannymi i chorymi. Między 6 a 12 b. m. przeszło przez Suez dziesięć okrętów włoskich, wiozących na pokładzie 9.476 chorych i rannych.

# Litwinizacja nazwisk członków mniejszości narodowych

Jednym ze sposobów akcji wynaradawiania, jakie sobie obrały władze litewskie, jest planowa litwinizacja nazwisk członków polskiej mniejszości narodowej. W tym celu stworzona została nawet specjalna komisja ministerjalna dla litwinizacji nazwisk, która pracuje zaiste wydajnie. Komisja ma już zebranych 45.000 nazwisk, które mają ulec litwinizacji. Narazie prace Komisji doszły do litery L, litwinizując 20.000 nazwisk.

Rzecz prosta, że komisja dla litwinizacji nazwisk nie przebiera w metodach i środkach, jakie mogą jej ułatwić wykonanie dzieła. Wszelki sprzeciw grozi Polakom szykanami ze strony władz litewskich lub utratą dotychczasowej pracy zarobkowej. Szczęściem, nazwisko jest tylko zewnętrznym wyrazem odrębności narodowej i nie może decydować o poczuciu przynależności do wielkiej rodziny Polaków.

# Toreador, śpiewak, fabrykant w jednej osobie

Najsławniejszym toreadorem hiszpańskim i najpopularniejszym człowiekiem w swojej ojczyźnie jest Pedro de Basauri. Basauri pochodzi ze starej rodziny szlacheckiej, z kraju Basków hiszpańskich. Rodzina Pedro posiada od lat słynną fabrykę broni palnej i białej. Młody Pedro od osiemnastu lat występuje już na arenie w corridach. Zdobył sławę i wawrzyny nieustraszonego matadora, zgarnia oklaski i złoto. W wielkich miastach jak w Barcelonie, Madrycie, w Buenos Aires, w innych miastach południowej Ameryki otrzymuje de Basauri po 35 tysięcy pesetów za jedno spotkanie z bykiem. Pozatem don Pedro występuje jako śpiewak operowy i zyskał uznanie krytyków. De nomine jest też dyrektorem fabryki rodzinnej, choć de facto brak mu czasu na pełnienie funkcyj fabrykanta.

# Sierpc-Toruń

## Na szlaku nowobudującej się linji kolejowej

W ostatnich latach sieć polskich linij kolejowych powiększona została o kilka ważnych szlaków komunikacyjnych, których zasadniczym celem było dostosowanie naszego kolejnictwa do potrzeb odrodzonego państwa i wyrównanie tych braków, które w tej dziedzinie pozostały nam po czasach zaborczych. Największem dziełem w zakresie budownictwa kolejowego w wolnej Polsce jest **magistrala węglowa G. Śląsk — Gdynia,** która związała trwale nasze tereny węglowe z wybrzeżem morskiem i zamorskiemi rynkami zbytu.

Nieco później zbudowana została linja kolejowa na odcinku **Kraków — Miechów,** która w połączeniu z nowowybudowaną linją **Warszawa — Radom** stworzyła nowe, znacznie dogodniejsze i krótsze połączenie Krakowa ze stolicą. Wreszcie — linja **Woropajewo — Druja,** posiadająca doniosłe znaczenie dla usprawnienia ruchu kolejowego na Wileńszczyźnie.

Obecnie Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do dalszej serji kolejowych robót drogowych. W ustalonym planie przewidziano m. in. budowę dwóch odcinków, złączonych z siecią kolejową na Pomorzu, **Sierpc — Toruń** i **Sierpc — Brodnica.** Pierwszy z nich stworzy bezpośrednie **połączenie wojew. pomorskiego z województwami wschodniemi** na razie przez Warszawę, a z chwilą wybudowania linji okrężnej — z pominięciem przeciążonego węzła warszawskiego. Drugi — połączy w prostej niemal linji **Łódź z Brodnica via Kutno — Płock** oraz **dalej przez Grudziądz — Tczew z Gdańskiem i Gdynią.** Odcinki te, liczące 80 i 55 kilometrów, wybudowane nieznacznym stosunkowo kosztem, umożliwią eksploatację dwóch wielkich linij kolejowych o pierwszorzędnem znaczeniu gospodarczem.

### Wyjeżdżamy na nowobudujący się szlak

Budowa linji Sierpc — Toruń rozpoczęta została **dn. 11 czerwca br.** uroczystym aktem poświęcenia pierwszych wózków roboczych w obecności najwyższych przedstawicieli władz kolejowych. Od tej chwili na całej 80-kilometrowej trasie praca trwa **dzień i noc bez przerwy.** Tempo tych robót stanowi swego rodzaju rekord w dziedzinie naszego budownictwa kolejowego, a wyniki w proporcji do czasu, jakiem kierownictwo budowy rozporządza, są wprost imponujące.

Na zaproszenie toruńskiej Dyrekcji Kolejowej kilku dziennikarzy — w ich liczbie również reprezentant naszego pisma — udało się w ub. sobotę na zwiedzenie nowobudującej się linji, aby na miejscu przekonać się o wyjątkowych postępach pracy. Kierownictwo wycieczki objęli naczelnik kolejowej służby drogowej D. O. K. P. Toruń p. inż. **Smoliński** oraz p. nacz. **Graff.** Pozatem fachowych wyjaśnień udzielali dziennikarzom obecni na trasie inżynierowie, sprawujący czynności kierowników budowy z ramienia Dyrekcji.

## Wielki wykop w Lubiczu

Wczesnym rankiem wyjeżdżamy samochodem z Torunia, kierując się w **stronę Lubicza** na pierwszy ważniejszy etap prowadzonych robót. Wysiadamy w miejscu, gdzie szosa lubicka krzyżuje się z nowousypanem torowiskiem, wznoszącem się nieznacznie ponad poziom otaczających gruntów. Opodal widoczne są **zabudowania Lubicza,** w którego stronę kieruje się **równiutki, prosty nasyp.**

— Pokażemy panom najpierw — mówi p. nacz. Smoliński — wielki wykop, który musieliśmy zrobić, aby wyrównać teren pod przyszłą stację kolejową w Lubiczu...

**Zbliżamy się do wykopu.** Duże płaskie wzgórze zostało prawie całkowicie zniesione, a ziemia wywieziona na nizinne pobrzeże Drwęcy, gdzie skolei usypano z niej **wysoki nasyp.** Praca jednak nie jest jeszcze zakończona; przy pochyłych skarpach, stanowiących pozostałość po dawnem wzgórzu i ukazujących w przekroju niezwykłą rozmaitość struktury tektonicznej, krzątają się ludzie, rozkopując z trudem oporną, gliniastą ziemię. Co prawda, możnaby to samo robić **przy pomocy mechanicznego bagra,** kierownictwo budowy jednak wychodząc ze słusznego założenia, że zatrudnienie większej liczby rąk roboczych, zrekompensuje całkowicie nieznaczną stratę, wynikłą w związku z rezygnacją z przyrządu mechanicznego, powierzyło tę pracę wyłącznie sile mięśni ludzkich. A nie bylejaka była to praca! W ciągu pięciu miesięcy skopano i wywieziono z tego jednego miejsca przeszło 150 tysięcy metrów sześc. ziemi o przybliżonej wadze 225 miljonów kilogramów. To też nie tylko robotnicy, lecz i parowóz wąskotorowej kolejki roboczej musiał dużo się nasapać, zanim pracy tej dokonano.

Na szerokiej płaszczyźnie, stanowiącej teren przyszłej **stacji lubickiej,** oznaczone już są miejsca pod tory i perony. Torów będzie tu kilka — główne i boczne. Pozatem układa się fundamenty pod przyszły dworzec i pod jedną z nastawni.

— Prace przy budynkach stacyjnych — informuje nas p. **nacz. Smoliński** — rozpoczęliśmy niedawno, ale prowadzimy je b. intensywnie na całej trasie, tak aby w drugiej połowie grudnia, zanim chwyci ostrzejszy mróz, mieć już **budowle pod dachem.** Ogółem na linji Sierpc—Toruń będziemy mieli **5 stacyj: Lubicz, Czernikowo, Lipno, Skępy i Koziołek.** We wszystkich tych miejscowościach wznosimy budynki stacyjne.

W Sierpcu wykorzystamy oczywiście istniejący dworzec linji Nasielsk—Sierpc.

W dalszym ciągu oglądamy miejsce, gdzie odgałęziać się będzie od głównego toru **bocznica do Młynów Lubickich,** poczem idąc wzdłuż wysokiego nasypu, zbliżamy się **nad brzeg Drwęcy.** W tem miejscu przerzucony będzie przez rzekę **most konstrukcji żelaznej,** wsparty na czterech słupach betonowych kilkunastometrowej wysokości. Na razie stoją tylko nagie kolumny betonowe, grube, masywne; montaż przęseł żelaznych nastąpi dopiero wczesną wiosną, przed układaniem szyn na torowisku.

W pobliżu rzeki znajduje się miejsce, gdzie **nasyp wskutek deszczów, które rozmoczyły teren, obsunął się na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.** Fakt ten dał jednemu z pism, wiadomego odcienia politycznego, asumpt do **ataku na kierownictwo budowy,** jakoby nie zbadało należycie terenu, czy jest zdatny pod budowę linji i skutkiem tego „lekkomyślnie" doprowadziło do „katastrofy". Dyrekcja kolejowa pominęła ten atak milczeniem i słusznie, gdyż trudno zwracać uwagę na tego rodzaju **absurdalne zaczepki.**

Każdy rozsądny człowiek rozumie, że budując kolej, **zwalczać trzeba najróżnorodniejsze przeszkody terenowe.** Takich przeszkód na linji Sierpc—Toruń, jak o tem później mogliśmy się przekonać, było sporo. Przy sypaniu nasypów kierownictwo budowy zawsze liczy się z możliwością **osiadania, lub obsuwania się ziemi** i dlatego przewidziany jest zazwyczaj pewien czasokres, przeznaczony specjalnie na **umocnienie się danej partji torowiska.** Obsunięcie się nasypu pod Lubiczem było właśnie **jednym z takich normalnych procesów,** który nie pociągnął za sobą, **ani kosztów, ani ofiar,** wobec czego cała wiadomość o „katastrofie" przy budowie nowej kolei jest niczem więcej, jak tylko **niepotrzebnie rozdętym i na niezdrową sensację obliczonym bluffem.**

### Dziesiątki tysięcy ton ziemi wrzuconych w... błoto

Wsiadamy do samochodów i jedziemy dalej. Część drogi odbywamy po nasypie, część wzdłuż szosy. Docieramy wreszcie do **najciekawszego bodaj odcinka budowy,** mianowicie do **bagnistej kotliny w pobliżu wsi Czernikowo.** Ciągnie się tu kompleks jezior, połączonych strumykami, przerzynającemi **rozmokły, bagnisty grunt.** Puszczenie kolei bokiem z ominięciem tych terenów, **zwiększyłoby** odległość i pociągnęłoby za sobą znaczne koszty. Dlatego też zdecydowano się raczej **przerzucić nasyp przez bagno,** jakkolwiek praca ta nastręczała wiele trudności.

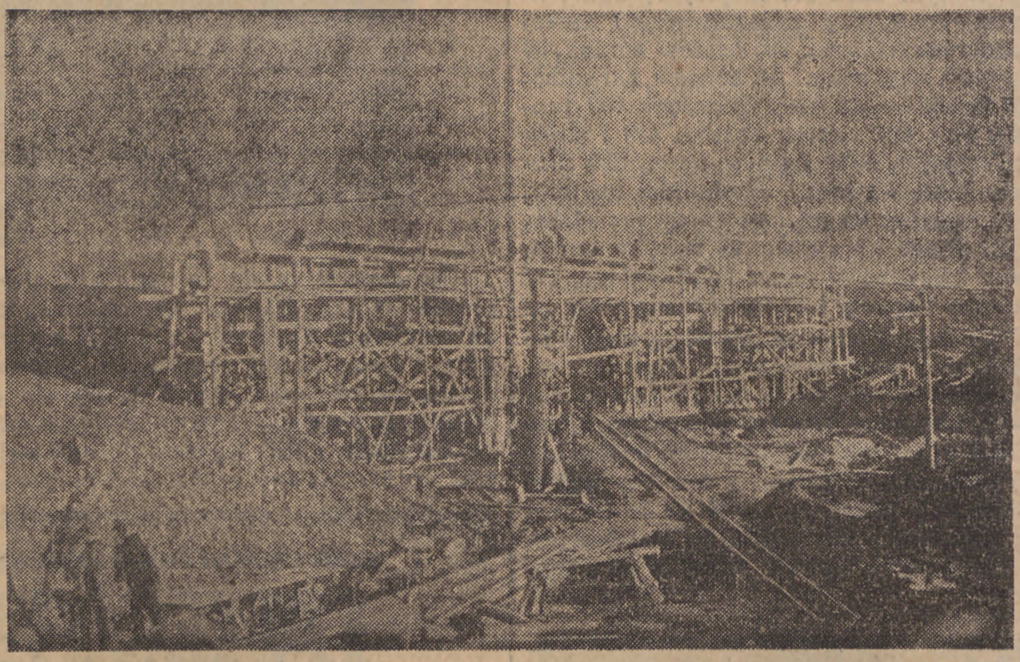
Wystarczy powiedzieć, że żarłoczne trzęsawisko, liczące zaledwie kilkadziesiąt metrów szerokości, pochłonęło **zgórą 90 tysięcy mtr.³ ziemi,** zanim nasyp zdołano ustabilizować. Dopiero na 14-metrowej głębokości natrafiono na twardy grunt, co w połączeniu z kilkunastometrową wysokością nasypu ponad poziom bagniska, daje w sumie **około 30 metrów nasypu w linji pionowej.**

Kotlina przedstawia dziś ciekawy widok. Olbrzymi nasyp ciężarem swym wypiera bagnisty grunt, który pęka i wypryskuje po bokach niby szumowiny. Woda, nie mając narazie odpływu, zbiera się w wielkich mętnych kałużach, a płynący przez kotliny strumyk już poraz trzeci zmienia swoje łożysko, gdyż poprzednie jego koryta zostały zgniecione przez zwały wypartego z wnętrza bagna mułu. Ale cement robi swoje. Jeszcze tydzień, albo dwa i **wszystko będzie uporządkowane.**

## Nareszcie piasek

W dalszym ciągu naszej wędrówki **przybywamy do Lipna.** Tu praca jest lżejsza; skończyły się gliniaste i bagniste grunty, — mamy przed sobą **żółty, sypki piasek.**

Najciekawszą inwestycją w Lipnie jest **wiadukt** wybudowany ponad przyszłym torem kolejowym. Na razie tkwi on jeszcze w „powijakach" z drewnianych oszalowań mimo to jednak, patrząc na rusztowanie, można wyrobić sobie sąd **o zgrabnej jego architekturze.**



*Budowa wiaduktu pod Lipnem*

Czas nagli, więc jedziemy dalej. Przed zapadnięciem zmroku chcemy zwiedzić linję aż pod Sierpc. Poprzestajemy jednak na obejrzeniu stacji **w Skępach** i zawracamy w drogę powrotną z tej prozaicznej przyczyny, że żołądki nasze protestują przeciwko dalszemu nadużywaniu ich cierpliwości.

### Cyfry które mówią...

Obiad spożywamy w Lipnie, w Kasynie Urzędniczem, jedynym bodaj lokalu w tem błogosławionem miasteczku, gdzie można porządnie zjeść i wypić. Podczas posiłku pp. nacz. Smoliński i nacz. Graff uzupełniają udzielone już nam informacje na temat budowy linji.

Dowiadujemy się więc, że ogółem w zakresie robót ziemnych wykonano w nasypach i wykopach **około 2 miljonów mtr.³**, a ponadto około **12 tys. mtr.³** betonów i budowli sztucznych, jak mosty, wiadukty i przepusty. Przy robotach tych zatrudnionych było **2.500 robotników,** pracujących na trzy zmiany w ciągu całej doby. Obecnie w związku z ukończeniem większej części prac ziemnych, liczba ta została **zredukowana do 2 tysięcy.** Zimą oczywiście stan zatrudnienia zmniejszy się jeszcze bardziej, z nastaniem wiosny jednakże **znowu zapanuje pełny ruch.** Wedle przewidywań Dyrekcji, linja będzie **oddana** do użytku **w końcu lipca przyszłego roku.**

— A jakie są koszty? — pyta **jeden** z dziennikarzy.

— Dbamy o oszczędność — mówi p. nacz. Smoliński, — do chwili uruchomienia pierwszego pociągu koszty wyniosą **około 7 miljonów złotych.** Całkowity koszt linji zaś, po zupełnem już wykończeniu wynosić będzie **około 13 miljonów złotych.** W preliminarzu tym mieszczą się oczywiście również wydatki na budowę i urządzenie gmachów stacyjnych.

### W świetle lamp elektrycznych

Jest już zupełnie ciemno, kiedy wyruszamy w drogę powrotną do **Torunia.** Mówimy o linji i jej znaczeniu **dla usprawnienia** komunikacji z Pomorzem. W pewnej chwili szosa zbiega się **prawie** z budującym się nasypem kolejowym. Przed naszemi oczyma **rozbłyskuje długi rząd świateł elektrycznych.** Widzimy pochylone sylwetki robotników, ładujących ziemię na wagony wąskotorówki. Praca wre, niczem za dnia.

— Za pół roku, — mówi p. nacz. Smoliński —, będziemy już mieli **częściowo** ułożony tor i wtedy **zapraszam** panów na przejażdżkę drezyną.

Z przyjemnością przyjmujemy to zaproszenie, życząc w duchu powodzenia pożytecznej i celowej pracy. Z odbytej wycieczki wynosimy **jak najkorzystniejsze wrażenia.** Młode kolejnictwo polskie nie poraz pierwszy już składa egzamin z wynikiem pozytywnym. **I na** pewno **nie poraz ostatni...**

(ow)

# Wybuch bomby przed bóżnicą w Sosnowcu

## Ofiarą eksplozji padł 14-letni chłopiec

(o) **Sosnowiec,** 18. 11. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy rzucili pod drzwiami synagogi przy ul. Florjańskiej **bombę,** która **wybuchła i raniła trzech chłopców.**

Po przewiezieniu do szpitala jeden z rannych **14-letni Moszek Rozenblum zmarł.** Dwom pozostałym nie grozi niebezpieczeństwo.

Żydzi postanowili na znak żałoby w dniu pogrzebu nie otwierać sklepów i przez cały dzień zachować post.

W sobotę, dnia 16 listopada 1935 r., o godz. 17, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

# Tadeusz Braunek

o czem donoszą w smutku pogrążone

Garczyn, dnia 18 listopada 1935 r.

**żona i córka.**

Eksportacja z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Garczynie odbędzie się we wtorek dn. 19 bm. o godz. 16. Pogrzeb dnia następnego o godz. 10-tej przed południem. Powózki oczekiwać będą na stacji w Liniewie we wtorek o godzinie 15 i 16 oraz w środę o godzinie 10.

10250 (Osobnych zawiadomień nie wysyła się).

## Gen. Norwid-Neugebauer opuścił Toruń

Wczoraj opuścił Toruń Inspektor Armji, generał dywizji **Norwid - Neugebauer.**

W niedzielę wieczorem dowództwo Okręgu Korpusu nr. VIII, komenda miasta i korpus oficerski garnizonu toruńskiego żegnali p. generała Norwid-Neugebauera skromną kolacją w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego.

Odjeżdżającego wczoraj o godz. 15 m. 20 generała żegnali na dworcu Toruń-Przedmieście kompanja honorowa 63 p. p. z pocztem sztandarowym i orkiestrą, oraz dowódcy wszystkich formacyj wojskowych garnizonu toruńskiego jak również delegacje korpusów oficerskich poszczególnych pułków.

W chwili przybycia p. gen. Norwid-Neugebauera na dworzec orkiestra zagrała marsza generalskiego. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej w towarzystwie pp. gen. dyw. Pricha, dowódcy O. K. VIII. gen. bryg. Thommée, komendanta Centrum Wyszkolenia Artylerji gen. bryg. Millera, dowócy piechoty dywizyjnej płk. dpl. Wolikowskiego, dowódcy 63 p. p. ppłk. Leukos-Kowalskiego i komendanta miasta ppułk. Matzenauera, p. generał Norwid-Neugebauer pożegnał się z przedstawicielami korpusu oficerskiego garnizonu.

W chwili, gdy pociąg ruszył z przed dworca, orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę". P. gen. Norwid - Neugebauer stanął w oknie wagonu i, salutując, pożegnał odprowadzających go oficerów.

## Czy to prawda?
### Adwokat wykupił majątek by go oddać Niemcom

Nieprawdopodobna pogłoska krąży po Grudziądzu. Opowiadają ludzie, że jeden z grudziądzkich adwokatów, kupił na licytacji majątek 600 morgowy w pow. grudziądzkim i obecnie pertraktuje z Niemcami w sprawie oddania im tego majątku.

Trudno w to uwierzyć. Majątek, o którym mowa, należał od kilkuset lat do rodziny polskiej. Właściciele przetrwali okres najcięższego naporu niemczyzny, wydrzeć sobie ziemi nie pozwolili. Czyżby więc dziś, gdy dotychczasowi właściciele zmuszeni zostali wyzbyć się tej ziemi — Polak miał ułatwić przejście tej ziemi w ręce obce? Chyba to jakaś złośliwa plotka? Znamy ten majątek, znamy dotychczasowego właściciela, znamy i owego adwokata, który ten majątek nabył na imię własne, czy żony. Przecie jeżeli kupił ten majątek, by na nim zarobić, to czyż nie znajdzie się nabywca Polak, czyż trzeba pertraktować z obcymi?

Możeby w tę sprawę wglądnął Związek Zachodni i sprawdził, ile jest prawdy w tej pogłosce i ewentualnie, gdyby jednak miała być prawdziwą, zapobiegł oddaniu ziemi w ręce obce.

Chodzi tu o majątek Plemięta w pow. grudziądzkim.

## Czerwony Krzyż niesie ratunek i ukojenie

ś. p.

# TADEUSZ BRAUNEK

**Prezes Sekcji Ziemiańskiej i wiceprezes Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Kościerzynie, b. długoletni Prezes Okręg. Związku Ziemian**

**zmarł dnia 16-go listopada 1935 r.**

W Zmarłym traci rolnictwo powiatu kościerskiego gorliwego i zasłużonego Przewodnika wszystkich prac gospodarczo-społecznych.

**Cześć Jego pamięci!**

**Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Kościerzynie.**

10246

## Tajemnica zabójstwa przy ulicy Traugutta w Gdyni wyświetlona

Jak donosiliśmy, posterunkowy policji przechodząc onegdaj wieczorem ulicą Traugutta w Gdyni natknął się na leżącego na ziemi mężczyznę z krwawiącą raną przy skroni. Przewieziono go do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, ranny zmarł.

Jak stwierdzono dzięki znalezionej w kieszeni kartce, był to bezrobotny Jan Malkowski z Bydgoszczy, zamieszkały ostatnio w Małym Kacku.

Policja rozpoczęła energiczne dochodzenia. Stwierdzono, że Malkowski został śmiertelnie ranny w bójce, którą po pijanemu stoczył z jakimś innym pijakiem. Walczący z nim mężczyzna wyrwał w pewnej chwili deskę z płotu i uderzył nią w głowę Malkowskiego, poczem uciekł.

Policja wpadła jednak na trop zabójcy i aresztowała wczoraj robotnika **Jana Gracza** z Gdyni, który przekazany został do dyspozycji władz sądowych.

Dnia 15 listopada 1935 r. zmarł nagle ś. p.

# JAN KURCZ

**pracownik Gazowni Miejskiej**

W Zmarłym tracimy uczciwego i sumiennego pracownika.

**Zarząd Miejski - Wydział X,2**
**Gazownia Miejska.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19 listopada br. o godz. 15.30 po południu z kaplicy cmentarza przy ul. Szubińskiej. 10447

## Fałszywy lotnik i naiwna panna
### Panna żałuje - „lotnik" pokutuje w kryminale

Donosiliśmy już dość dawno, o aresztowaniu obywatela czeskiego Ottokara Fartaka, który przedstawiając się jako lotnik czechosłowacki, bliski przyjaciel gen. Gajdy, wydalony z Czechosłowacji, znalazł się aż w Grudziądzu. Fartak, młody i dość przystojny, nie pozbawiony tupetu, wnet nawiązał liczne znajomości a znalazł i pewną pannę, córkę zamożnych rodziców, której wnet w głowie zawrócił. Naiwna panna widziała w nim ideał swych marzeń i zakochawszy się po uszy, wnet wprowadziła go do domu swych rodziców. Wymowny Czech tak zręcznie potrafił podbić serca rodziców, iż i oni uwierzyli mu i nic nie mieli przeciw przyjęciu go za zięcia.

Przygotowywano więc już wszystko do uczty weselnej i zakochana panna była w siódmem niebie, gdy nagle całe szczęście runęło. Przystojny lotnik znikł, a wraz z nim wszystkie uciułane grosze, a więc 500 zł, 230 marek niemieckich w złocie i 20 marek niemieckich w srebrze.

Śmiały „lotnik" wystartował do dalszego lotu celem znalezienia innej naiwnej panny.

Rozczarowani rodzice, a jeszcze więcej naiwna panna, z żalem i wstydem pewnym udali się po pomoc do policji. Chodziło już nie tyle o „lotnika", ile o pieniądze ukradzione. Policja wnet kochliwego „lotnika" wykryła i osadziła w kryminale.

W ub. piątek stanął Fartak przed Sądem Okręgowym, który skazał go **„za zuchwały lot po cudze pieniądze" na pół roku więzienia.**

## Co — kiedy — gdzie?

**Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.**

Wtorek, 19 bm., **Toruń** — „Krakowiacy i górale" — przedstawienie szkolne — popoł.

Środa, 20 bm., **Toruń** — Występ Władysława Waltera — wieczorem.

Czwartek, 21 bm., Toruń — „Krakowiacy i górale" — wieczorem.

## Uzbrojeni bandyci dokonali włamania

W Pniewitem w pow. chełmińskim w nocy z 14 na 15 złodzieje wybili otwór w ścianie stajni rolnika Jana Korthalsa i przez stajnię i pralnię dostali się do kuchni. Korthals, zbudzony szmerem, zauważył ślady włamania i przywołał na pomoc resztę domowników. Przez otwór w drzwiach do kuchni oddał Korthals strzał z rewolweru, a ponieważ szmery ucichły, przypuszczał, że złodzieje zbiegli. Wszedł więc do kuchni i w tej samej chwili **jeden z ukrytych tam bandytów strzelił do niego dwukrotnie.** Na szczęście oba strzały chybiły. Bandyci zbiegli i z pola **zasypali dom Korthalsa strzałami,** wybijając wszystkie szyby.

## Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 18 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,87) —2,89; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,85) 0,84; w Przemyślu (San) (—2,20) —2,24; w Zawichoście (1,18) 1,16; w Warszawie (1,05) 1,02; w Wyszkowie (Bug) (0,40) 0,37; w Pułtusku (Narew) (1,08) 1,07; w Płocku (0,97) 0,95; **w Toruniu (1,00) 0,97; w Fordonie (1,01) 0,97; w Chełmnie (0,90) 0,86; w Grudziądzu (1,13) 1,09; w Korzeniewie (1,38) 1,34; w Piekle (0,58) 0,53; w Tczewie (0,56) 0,50; w Einlage (2,20) 2,20; w Schiewenhorst (2,40) 2,36.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 17 bm. 3,2 st. C., a w dniu 18 bm. 2,6 st. C.

Kierunek wiatru: południowo - wschodni.

## Giełdy

**SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU.**

Płacono dnia 18 listopada 1935 r. za 100 kg. franko stacja załadowania, za: koniczynę czerwoną 105—125; koniczynę białą 90—110; koniczynę szwedzką 165—175; koniczynę żółtą 40—55; koniczynę żółtą w łuskach 25—30; inkarnatkę 38—40; przelot 40—60; rajgras krajowy nowy zbiór 60—70; tymotkę nowy zbiór 20—25; seradelę 14—18; wykę latową 22—24; wiczkę zimową 75—85; peluszkę 22—25; groch Wiktorja 28—32; groch polny 20—25; groch zielony 21—25; bobik 18—19; gorczycę 32—36; rzepak nowy zbiór 39—42; rzepik nowy zbiór 38—40; łubin niebieski 8—10; łubin żółty 10—12; siemię lniane 38—42; konopie 45—55; mak niebieski 58—62; mak biały 52—60; tatarkę 20—25; proso 20—25.

**NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ**
**z dnia 18 listopada 1935 r.**

**Dewizy**

Belgja 89.70, 89.88, 89.52; Holandja 360.90, 361.62, 360.18; Kopenhaga 116.80, 117.09, 116.51; Londyn 26.16 26.23, 26.09; Nowy Jork telegr. $5{,}31\frac{5}{8}$, $5{,}32\frac{1}{8}$, $5{,}30\frac{3}{8}$; Oslo 131.50, 131.83, 131.17; Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 21.96, 22.00, 21.92; Szwajcarja 172.83, 173.17, 172.49; Włochy 43.08, 43.19, 42.97.

Tendencja: niejednolita.

**Akcje**

Bank Polski 95—95,25—94,75; Węgiel 14,75; Lilpop 8,25; Starachowice 32.

Tendencja: niejednolita.

# Dzień w Toruniu

**Wtorek 19 listopada**

**KALENDARZYK RZYM-KAT.**

Wtorek: Elżbiety królowej — Środa: Feliksa

### PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 19 bm.

Zachmurzenie powoli wzrastające, nocą przymrozki. Dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

### DYŻUR APTEK

— **Dziś i jutro** dyżuruje w śródmieściu: Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

### TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** o godz. 16 — „Krakowiacy i górale" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

— **Jutro** o godz. 20 — gościnny występ Władysława Waltera (dla Czytelników „Dnia Pomorskiego").

### REPERTUAR KIN

MARS: „Rapsodja Bałtyku".
LIRA: „Człowiek-wilk" (jutro ostatni raz).
ARJA: „Skandale miljonerów" i „Kapitan Korkoran" (premjera).

### ZEBRANIA

— **Jutro** o godz. 11 w Dworze Artusa — zjazd wojewódzki Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

— **Jutro** o godz. 18 w auli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego — konferencja przewodniczących kół lokalnych Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej na Pomorzu.

### WYSTAWY

— **Codziennie** w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki.

— **Codziennie** w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.



### Z miasta

— **Pomorski Związek Teatrów Ludowych w Toruniu,** przeniósł się z dniem 9 listopada z ul. Żeglarskiej nr. 1 do lokalu własnego w „Domu Społecznym" przy ul. Mickiewicza. Prezes Związku przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 10—13. Telefon 24-87.

### Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 16 i 17 bm. zgłoszono:

**Urodzenia:** tapicer Edmund Orczykowski, syna Marjana i robotnik Stanisław Szymański nieżywego syna. Ponadto zgłoszono urodzenie jednej nieślubnej córki.

**Śluby:** tokarz metalowy Zygmunt Kałamarski z Stefanją Wiśniewską; tokarz Feliks Lipertowicz z Gertrudą Nowicką i kreślarz Stefan Rosłoń z Ireną Drzewiecką.

**Zgony:** kupiec Roman Kentzer, Kowalewo, Rynek 13, lat 60 i Stanisława Prylińska, Wielkie Garbary 12, lat 21.

### NABRZEŻE

Na nabrzeżu toruńskiem w dniu 16 i 17 b. m. wyładowano dla Torunia: 5 wagonów węgla i 1 cementu i przeładowano na berlinki 5 wagonów mąki, 3 zboża i 1 cukru.

### STATKI

W dniu 16 i 17 b. m. przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Hetman", „Fredro", „Belgja" i „Sowiński"; Toruń—Warszawa „Batory"; Warszawa—Gdańsk „Eleonora" i „Mickiewicz"; Warszawa—Tczew „Goniec" i „Witeź"; Gdańsk—Warszawa „Atlantyk" oraz holowniki: Toruń—Warszawa „Kozietulski" i 4 berlinki (2 papieru, 1 soda i 1 zboże); Toruń—Warszawa „Posejdon" i 2 berlinki z mąką; Toruń—Gdańsk „Goplana" i 4 berlinki (1 towar zbiorowy, 1 cukier, 2 próżne); Toruń—Gdańsk „Wanda" i 2 berlinki (1 próżna, 1 zboże); Warszawa—Toruń „Bawarja" i 2 berlinki (1 cukier, 1 mąkę, i wióry metalowe); Warszawa—Toruń „Pirat" bez holunku; Włocławek—Toruń „Wanda II" i 1 próżna berlinka; Toruń—Warszawa „Bawarja" i 1 berlinka z cukrem; Warszawa—Toruń „Kołłątaj" i 2 berlinki (1 cukier i 1 próżna); Gdańsk—Toruń „Minister Lubecki" i 2 berlinki zbiorowe); Warszawa—Toruń „Posejdon" i 2 berlinki zbiorowe; Warszawa—Toruń „Katowice" i 1 berlinka ze zbożem; Toruń—Bydgoszcz „Katowice" bez holunku; Toruń—Gdańsk „Zamojski" i 3 berlinki (1 mąkę, 1 cukier, 1 zboże i krochmal); Toruń—Gdańsk „Kołłątaj" i 1 berlinka z cukrem; Toruń—Warszawa „Posejdon" i 1 berlinka z mąką; Toruń—Warszawa „Gdańsk" i 4 berlinki (3 cukier i 1 ekstrakt).

## Panowie stolarze, na Wrzosy!

Zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich, zamierzając zakupić całkowitą ilość drzwi i okien standartowych dla 50-ciu domków Osiedla na Wrzosach, prosi pp. stolarzy o zgłaszanie się w tej sprawie do kierownika budowy na Wrzosach p. Dąbrowskiego.

## Zmiana adresu sekretarjatu wojewódzkiego BBWR w Toruniu

Biuro sekretarjatu wojewódzkiego BBWR w Toruniu przeniesione zostało z ulicy Warszawskiej 12 na ulicę Szeroką 43, II p. tel. 12-77.

## Orkiestra Sergiejewa i Pluteckiego przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej

Dziś, we wtorek, między godz. 18 a 18,30 przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej wystąpi doskonały zespół salonowo-jazzowy pp. Eugenjusza Sergiejewa i J. Pluteckiego. Sympatyczna orkiestra jest dobrze znana wszystkim toruńczykom z „Esplanady", w której gra już blisko pół roku.

Repertuar dzisiejszego radjowego koncertu zespołu Sergiejewa i Pluteckiego obejmuje wyłącznie muzykę taneczną. Kto więc chce dziś zatańczyć przy dźwiękach dobrej orkiestry, niech o godz. 18 nastawi swój odbiornik radjowy na falę toruńską.

## Ciekawy odczyt!

Celem zaznajomienia społeczeństwa z obecnym systemem wykonywania kary więziennej i roli społeczeństwa w zwalczaniu przestępczości, istnieje w Toruniu Tow. Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami „Patronat". Urządza ono we czwartek 21 bm. o godz. 19 w sali nr. 40 Sądu Okręgowego w Toruniu zebranie informacyjno sprawozdawcze, na które złoży się odczyt wiceprokuratora Sądu Okręgowego p. Czesława Połowińskiego na temat „Współdziałanie społeczeństwa z władzami państwowemi w zwalczaniu przestępczości" oraz sprawozdanie zarządu Patronatu Toruńskiego z dotychczasowej działalności.

Jak już w jednym z poprzednich numerów czasopisma naszego zaznaczyliśmy, Tow. „Patronat" ma na celu przyjście z pomocą władzom wykonującym karę przez urządzanie dla więźniów pogadanek umoralniających, odczytów i uroczystych obchodów oraz dopomożenie więźniom w chwili opuszczenia bram więziennych, kiedy to stają niejednokrotnie bezradni wobec dalszego życia do powrotu w odległe nieraz strony, a także udzielanie zapomóg na życie w pierwszych dniach po zwolnieniu z więzienia.

W równej mierze dopomaga „Patronat" rodzinom więźniów, a więc tym, którzy sami nie będąc winnymi, ponoszą niezasłużoną a dotkliwą karę i którzy pozbawieni jedynego żywiciela, popadają w skrajną nędzę i stają bardzo często wobec widma głodu, który niejednokrotnie pcha ich na drogę przestępstwa.

Wszystkich, którym nie jest obojętna akcja zmniejszenia przestępczości odrodzenia moralnego społeczeństwa, zarząd Patronatu prosi o wzięcie udziału w powyższem zebraniu. Wstęp na zebranie jest bezpłatny.

## Recital fortepianowy prof. Wacława Lewandowskiego

Recital fortepianowy prof. Wacława Lewandowskiego był tem milszym dla miłośników muzyki fortepianowej, że umieszczenie w bogatym programie szeregu utworów granych w Toruniu nie dawno przez innych pianistów, umożliwiało porównanie różnego rodzaju indywidualności artystycznych.

Różnice potęguje jeszcze fakt, że i metoda gry prof. Lewandowskiego, zdaje się być inną niż ta, którą spotykamy zwykle u koncertujących u nas pianistów. Uderza w niej: zupełne opanowanie techniczne, siła uderzenia przy oszczędności ruchów, bogactwo odcieni śpiewnego tonu (ograniczone coprawda stanem fortepianu) i znakomita pedalizacja.

Największą niespodzianką był prof. Lewandowski jako głęboki interpretator Chopina zwłaszcza w obu balladach (As i f) oraz etiudzie C. Z dalszych punktów programu nie można pominąć potężnej fantazji Szymanowskiego, która w takiej interpretacji staje się zrozumiałą nawet dla upartych konserwatystów muzycznych. Wreszcie wobec tak modnego i często nadużywanego hasła „propagowania twórczości polskiej" warto podkreślić, że wieczór ten poświęcony był wyłącznie kompozytorom polskim (Chopin, Szymanowski, Brzeziński, Różycki).

Niesłusznie pominięto na afiszach rzecz bardzo ważną, a mianowicie to, że koncertant od początku roku szkolnego prowadzi klasę fortepianową w Szkole Muzycznej p. Musiałkowskiej (przy ul. Prostej). Uczelni tej szczerze pogratulować można zyskania tak wybitnej siły pedagogicznej. **A. R.**



### Migawki toruńskie

## Poezje kupieckie

**Poezja jest potrzebą duszy i serca. Ale ktoby to pomyślał, że jest ona także potrzebą... kredytu i wogóle handlu.**

**Wstąpiłem kiedyś do jednego ze składów i proszę o kredyt na pobrany towar.**

**— Panie, w dzisiejszych czasach? — woła zaperzony kupiec — czy pan mnie ma za głupka?**

**— Nie, nie mam pana za „takowego", ale ja się niestety często mylę.**

**— Bo, widzisz pan, łagodniej już prawi ów kupiec, kredyt dawno umarł.**

**Dziś dać na kredyt, to lepiej się powiesić! Niech pan sobie przeczyta i zapamięta ten wiersz!**

**Spojrzałem ku górze i nad ladą kupiecką wyczytałem wypisaną tłustemi literami taką poezję na temat kredytu:**

**„Kredyt umarł, mój Gościu! —**
**„nie żądaj kredytu,**
**„Bo kredyt to strata**
**„I Ruina wprost bytu.**
**„Szczędź sobie wstydu,**
**„Odmowy, przykrości —**
**„Gdyż dzisiaj dać kredyt,**
**„To rzecz niemożności!**

**Zastanowiłem się chwilę, i owemu miłośnikowi handlowej poezji napisałem takie żałośliwe epitafium kredytowe:**

**„Zmarł, niestety, kredyt,**
**„A kryzys wciąż tyje —**
**„Niech go szlag już trafi,**
**„A kredyt niech żyje!** **(es)**

## Składnica kradzionych rowerów w II Komisarjacie P. P.

W ostatnich czasach policja toruńska rozpoczęła walkę z bardzo dokuczliwą w Toruniu plagą kradzieży rowerów.

Posterunkowi otrzymali polecenie legitymowania każdego podejrzanego rowerzysty i odprowadzania do aresztu policyjnego wszystkich tych, którzy nie potrafią udowodnić swego prawa własności do roweru.

W wyniku tej akcji w „okrąglaku" osadzono kilka zawodowych rowerokradów, wykryto nawet kradzieże, dokonane w ub. roku i co najważniejsze — odebrano złodziejom około 50 maszyn.

Zakwestjonowane rowery są przechowywane w II Komisarjacie P. P. przy ul. Grudziądzkiej na Mokrem i tam też każdy z poszkodowanych może ewentualnie odszukać swoją maszynę.

## Jutro występ Waltera dla Czytelników „Dnia Pomorskiego"

Władysław Walter, jeden z najlepszych komików Polski, znany szerokim masom z filmów, wystąpi w środę, 20 bm., o godz. 20 na przedstawieniu dla Czytelników „Dnia Pomorskiego".

Wraz z Władysławem Walterem gościnnie wystąpią: Eugenjusz Mossakowski — artysta opery warszawskiej, Marja Korabianka — primadonna operetki lwowskiej i katowickiej i Kazimierz Chrzanowski — artysta „Morskiego Oka" w Warszawie.

Ceny miejsc od gr. 25 do zł 2,10.

Bilety po tych cenach nabyć można jedynie za okazaniem załączonego kuponu w przedsprzedaży w Towarzystwie Krajoznawczem w ratuszu lub w dniu występu od godz. 18 w kasie teatru.

**TEATR ZIEMI POMORSKIEJ**

**Kupon**

upoważniający Czytelnika „Dnia Pomorskiego" w Toruniu do nabycia **3-ch biletów** w cenie od 25 gr. do 2.10 zł na występ Władysława Waltera w środę, dnia 20 listopada.

## „Krakowiacy i górale" po cenach najniższych

Dyrekcja teatru, chcąc, by wszystkie warstwy mieszkańców naszego miasta zobaczyły wspaniałe, wysoce wartościowe i prawdziwie polskie widowisko, jakiem jest sztuka Jana Nep. Kamińskiego, pt. „Krakowiacy i górale", daje w czwartek, 21 bm., o godz. 20 przedstawienie po cenach najniższych od 25 gr. do zł 1,35.

Równocześnie dyrekcja teatru uprzejmie prosi o wczesne nabywanie biletów w przedsprzedaży celem uniknięcia natłoku przy kasie.

# Pożar magazynów wojskowych w Podgórzu

Wczoraj około godz. 17 z nieznanych narazie przyczyn powstał pożar w magazynach 31 pułku artylerji lekkiej przy ul. Tartacznej w Podgórzu.

Ogień szybko objął dużą stodołę, wypełnioną kilkunastu furami słomy i siana i dom, zamieszkiwany przez dozorcę magazynów, Kicińskiego. Dzięki jednak szybkiej interwencji straży pożarnych z Torunia, Podgórza, Rudaku, Stawek i straży kolejowej, oraz dzięki akcji wojska, ogień, który zaczął już przerzucać się na inne magazyny, do godz. 19 zdołano zlokalizować, tak, że pastwą pożaru padła tylko stodoła ze słomą i sianem i część domu mieszkalnego Kicińskiego. Ogółem ogień wyrządził szkodę na kwotę około 10.000 zł.

Pożar, od którego łuna biła niemal na cały Podgórz, był doskonale widoczny z Torunia. Wielu toruńczyków przypuszczało, że pali się Browar Pomorski, znajdujący się niedaleko magazynów 31 p. a. l. — piwosze, amatorzy trunku Chronowskiego, zaczęli się już nawet martwić.

# Handlarz narkotyków w rękach policji toruńskiej

W sobotę popołudniu policja toruńska przytrzymała nielada „ptaszka" — 41-letniego Leona Szaufera, poszukiwanego przeszło od roku listami gończemi przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu za handel narkotykami.

W ręce policji toruńskiej Szaufer wpadł zupełnie przypadkowo. W lutym bież. roku, bawiąc przez kilka tygodni w Toruniu, przywłaszczył sobie 7 zł, dane mu przez jednego ze znajomych na załatwienie pewnego sprawunku. Za to przywłaszczenie poszukiwał go Sąd Grodzki w Toruniu, to też, gdy w sobotę Szaufer zawitał na kilka godzin do naszego miasta, przypomniano sobie sprawę owych 7 zł. „ptaszka" osadzono w areszcie, przeprowadzono telefonicznie i telegraficznie wywiad i dowiedziano się, że gagatka należy dobrze strzec, gdyż jest również „potrzebny" władzom sądowym w Sosnowcu.

Narazie jednak Szaufer pozostanie w „okrąglaku" toruńskim, by odpokutować za przywłaszczenie cudzych pieniędzy, a potem pod eskortą pojedzie do Sosnowca, gdzie będzie musiał się wytłumaczyć skąd brał opium i morfinę i komu te narkotyki sprzedawał.

# Tabela wygranych 3-go dnia ciągnienia Loterji

## Główne wygrane I i II-gie ciągnienie

Zł. 10.000 na numer 27081.

Zł. 5.000 na n-ry: 34016 54536 145978 151912 189797

Zł. 1.000 na n-ry: 37211 55178 68626 132319 178680

Zł. 500 na n-ry: 4707 24275 37339 67989 70868 187413 182282

Zł. 400 na n-ry: 746 7119 15467 35645 37984 55521 62036 69922 79265 80654 80702 100677 117358 134056 140357 152519

Zł. 250 na n-ry: 1396 8339 8629 9116 12035 12322 16586 21427 52059 55142 62912 70353 79289 81310 90137 103026 104236 110069 115174 150163 165569 167498 173279 175386

Zł. 200 na n-ry: 3843 3914 10949 16552 19550 37482 47400 57949 65020 75276 76517 96282 98392 100249 102020 107486 124056 161679 163686 164082 166831 168587 173639 177617 190991

### Po 150 złotych

118 536 132 171 895 2116 3106 417 717 4077 198 407 982 5445 669 874 6031 63 597 835 7203 544 738 52 994 8563 9251 422 43 10264 437 11429 72 508 12333 481 13040 87 787 15274 16430 563 719 61 993 17087 555 879 18652 61 848 966 85 19439 787 886 20156 310 415 647 700 846 21443 624 859 22355 23904 24657 754 885 25038 785 823 26033 248 379 516 691 27328 98 28627 706 859 29793 30192 233 804 31008 154 32274 381 33004 23 490 679 920 34348 442 864 35436 507 36763 917 55 66 37218 308 914 75

38227 477 39058 198 553

40384 601 793 41936 42200 410 913 43150 978 44004 91 106 9 629 45151 660 705 865 46086 156 68 286 92 419 47119 245 48507 770 49507

50392 51258 379 581 845 52003 125 393 963 53074 173 583 762 968 54029 33 346 603 55260 66 380 601 56010 290 301 6 57648 781 886 918 58071 75 453 59423

60329 702 76 807 61770 853 62780 63659 995 64027 251 824 36 65 923 56 65386 772 819 66951 67003 68454 790 69901 47

71179 312 86 526 601 78 942 72026 832 501 77 89 890 73663 960 74036 79 75096 253 609 853

76296 308 78456 95 949 79271 505 692 81058 105 725 82504 711 83264 95 326 521 945 84148 418 779 85169 292 764 943 86690 757 87002 21 390 763 88037 72 849 89537 82 90524 849 91371 657 93739 94043 116 95053 419 693 719 32 884 96557 646 95 97162 607 840 98643 775 970 99712 100581 847 52 94 101297 775 970 99712.

100581 847 52 94 101297 590 787 105751 106009 622 840 919 107164 368 528 660 108311 62 775 109198 459 713 914 110018 408 555 111683 704 45 810 112288 306 599 113627

114370 471 115238 361 485 785 116102 512 79 819 926 117542 648 118057 184 478 570 958 119119 484 761 65

120239 739 121619 719 937 75 122173 827 123452 984 124111 358 547 125347 92 126071 127860 128108 284 129211 304 64

130417 822 131474 748 888 13255 999 133709 302 134147 578 182 135869 995 136062 460 70 755 825 65 137380 138644 943

140652 141789 142358 61 75 595 144028 65 246 145585 146044 257 711 157088 645 148076 328 407 41 512 661 149445 584

150341 657 992 151421

152292 554 85 802 153123 563 772 938 92 154204 896 155647 156121 157286 351 158093 140 245 568 159021

160246 74 374 553 161539 727 162694 163051 132 572 164105 68 624 764 828

31 167065 330 616 967 168049 169872 170007 255 939 171021 70 566 172899 173454 174110 545 777 880 175360 177383 921 179758 811

180865 181777 183498 807 928 184508 861 185091 182 445 186058 235 384 187251 497 513 188122 189099 668 821 942

190154 386 191021 60 71 648 706 904 87 192785 193630 194816

### Po 50 złotych

876 975 1076 515 621 35 973 2016 54 128 333 819 3710 855 4323 72 597

40549 602 866 41051 192 222 710 42669 703 43048 55 73 234 370 44205 320 495 875 989 45140 426 539 46330 448 506 47617 48758 49557 58 727

50171 514 615 64 907 51915 17 52076 112 386 625 53257 62 571 649 54509 824 988 55097 209 456 614 54 998 56059 60 99 165 350 579 680 816 57443 529 610 58007 93 763 933 59403

60161 317 650 76 732 61007 24 478 644 932 62011 54 168 483 676 63874 64446 63 71 587 65989 66070 229 559 696 746 67288 419 734 96 824 68090 472 603 729 856 69238 575 628 789 885 973



828 966 75 5419 66 661 83 99 901 6687 786 7023 447 8019 365 437 708 877 9276 379 589 624

10053 355 11966 12016 110 237 484 969 13279 316 62 14022 507 655 914 15206 12 850 16170 680 914 72 17579 926 61 18175 687 717 870 19181 274 300 738 52

20523 677 817 947 21132 472 22163 207 305 86 44 23256 425 879 24320 596 650 92 937 25308 966 26180 319 90 561 27143 88 307 28063 111 360 404 822 29125 669.

30473 757 83 883 945 31075 394 761 32143 33029 219 34393 445 532 695 35031 379 475 553 744 804 901 36036 155 95 37115 455 533 74 792 809 38491 98 527 608 39021 90 568 698 716 80

70477 575 981 71191 264 518 28 72064 112 687 73134 350 89 668 74008 21 45 100 287 75253 453 627 96 791 850

76015 163 321 465 972 77852 78053 433 625 799 820 51 979 79117 493 702 94 950

80125 490 893 81552 54 82039 142 534 42 93042 305 460 778 898 84079 184 429 65 768 78 805 54 69 85165 546 86080 100 397 750 87064 92 190 574 708 88570 89094 433 647

90337 438 925 91071 333 722 933 92974 93000 311 456 708 908 94448 664 90 970 95080 249 391 96108 589 97237 305 61 98722 918 99195 454 714

100053 608 765 853 101210 27 348 452 756 818 914 36 102072 575 774 800 103232 525 656 761 104227 899 105020 534 766 933 106155 965 107218 340 108034 194 704 993 109037 341 936

110027 141 826 980 111129 64 408 662 778 892 927 112240 573 925 113606 114147 208 303 115521 83 116083 113 451 620 771 819 117161 440 118375 741 981 94 119344 806

120051 212 713 883 121177 400 740 75 811 14 936 122131 254 579 606 71 896 123041 143 760 891 124113 71 359 440 671 866 125218 417 25 755 126060 127389 699 719 128237 700 79 129110 85 278 542 623 799

130703 131358 618 817 132349 433 133041 88 134187 337 634 135138 567 742 136742 88 814 71 137326 600 47 138120 544 637 139129 271 566 729 933

140119 876 902 141099 757 142712 143178 544 144080 216 443 620 854 145742 146148 65 286 908 147043 257 473 647 148199 250 149093 191

150339 151177 561 915

152077 183 221 385 742 803 153670 94 154288 155008 126 255 354 616 156029 65 282 349 50 456 525 740 157200 158193 590 717 952 159123 32 551 771 79 866

160268 345 614 161014 70 159 374 162170 163838 70 164042 374 636 773 165217 352 79 544 166082 118 91 631 886 973 167652 918 168396 708 169277

170551 668 790 961 171066 220 449 172108 94 254 503 633 875 958 173409 70 506 96 728 868 175000 289 304 6 176291 96 490 786 177410 628 723 961 178055 638 935 67 179003 254 414 500 88 728

180251 418 26 181573 87 843 182304 71 589 767 873 86 183865 184082 222 32 492 504 948 71 185429 610 827 186163 294 783 864 187445 69 628 44 749 189616 99 759 943

190393 191798 192302 637 794 193140 194336 414 762 976 195982

## III-cie ciągnienie

### PO ZŁOTYCH 50

68 157 1426 682 773 3113 4941 5039 320 6106 789 907 7099 340 564 8875 9370 829

11337 687 740 12194 536 709 13690 955 15125 39 17187 215 685 933 18045 52 271 19492

20155 556 718 23266 906 24661 712 25289 704 26154 364 520 27153

30003 31638 33141 639 739 34454 730 35343 459 36030 266 785 37124 40 766 99 38162 328 552 670

41020 34 365 696 895 42053 362 82 44911 45162 46513 47370 522

50049 223 617 51914 58 52011 53886 54763 69 55578 711 57015 58122 724 55

60082 61881 62187 64970 65516 49 52 961 93 66776 84 67377 697 703 68686 69745 852

70277 399 559 71877 72197 847 73050 74234 544 973 75039

76650 77508 853 78025 79381

80124 219 81341 897 82524 869 98 83363 85015 135 681 86825 973 87145 392 41 507 88004 89754 411 507 88004 89754 94041 380 469 842 96715 98442

100215 101125 47 414 102592 696 892 103240 432 559 947 104121 616 105116 106768 863 970 107252 413 108158

110919 112689 114176 115010 106 750 57 116148 483 117994 118410 119634 738

120358 612 121366 122819 80 123189 920 124347 126437 127405 21 742 128759 849 129128 292 554 613

130366 567 773 860 92 131131 272 527 132231 486 134333 95 774 135963 137914 138696

140469 141507 899 142047 157 306 702 143412 144379 456 145344 813 44 146116 276 745 147238 638 749 148546 908 11 149006 380 880

151552

152089 978 153181 222 154510 155349 478 156516 157252 580 158136 221 159442 749 948

160517 161534 162546 163109 164559 842 166465 724 167292 168749 169425 29 565 736

170555 631 862 996 171438 525 807 27 172035 124 765 992 173107 751 860 174020 175599 176249 177036 230 178098 410 179173 478 625 712 975

180096 182084 183450 184712 185748 186520 749 818 955 188410 946

191207 972 192078 269 297 605 29 754 974 193012 194086

### PO ZŁOTYCH 150

141 291 1280 2435 3218 4676 887 5824 38 6408 7484 727 8885 9255 99 368

10615 836 12190 13464 14748 855 15185 353 16451 17367 18320 19768 86 907

20378 23883 25093 27074 413 28570 600

30547 31279 32242 33409 34132 35204 37784

38902 39805 966

41882 45046 770 46200 561 645 47526 875 932 48453 49395 606

50661 747 52539 53400 36 734 54050 940 55748 804 958 56597 58141 59451 940

60032 308 62033 289 63442 64742 65256 668 952 66199 66686 68957 69549

73785 75512 975

77518

81319 859 82697 901 84461 756 86497 87782 88738

90134 92172 93566 817 94115 934 95463 513 96604 98472 898

100242 901 101269 102159 103155 790 105455 107166 304 468 908 108106 109458

110339 452 514 945 111416 875 974 112103 356 720 113861 114594 624 991 115007 116362 117076 275 98 470 119760

120242 780 121266 434 543 122940 123367 612 124341 431 771 125281 127099 128187 129316 445 592 747

130283 131473 132616 958 133524 971 89 139912

140769 141041 529 144678 145189 758 89 867 146353 147891 148588 953

153272 155656 803 156329 157666 158020 178 387 427 160313 590 162038 163597 164748 165805 911 19 167996 168128 171195 172785 173598 175545 176192 830 177030 402 511 47 178893 179490 180108 496 653 182105 513 188380 507 189701 190073 431 70 191784 948 94 192281 90 193179 542 194123 689 999

## Programy radjowe

**Środa, 20 listopada 1935 r.**

**ROZGŁOŚNIA [illegible]SKA.**

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50—7.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Anna Tomaszewicz-Dobrska — pierwsza praktykująca lekarka polska" — odczyt, wygł. Walentyna Nagórska. 12.30—13.25 Koncert z Wilna. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka (płyty). 16.00 Audycja dla dzieci z Poznania. 16.20 Recital śpiewaczy Zofji Massalskiej. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchacz. radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Czy słuszne jest hasło — wszystko dla dziecka" — wygł. dr. Róża Czaplińska-Mutermilchowa. 17.20 „Groteski muzyczne" z Krakowa. 17.50 „Świat się śmieje": „Wesoły tramp" (z powodu setnej rocznicy urodzin Marka Twaina) — w oprac. Marka Ptakowskiego. 18.00 R. Schumann: Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44 na fortep., 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę. a) Allegro brillante, b) In modo d'una marcia, c) Scherzo, d) Allegro ma non troppo. Wyk.: J. Smidowicz — fortep., G. Macewiczówna — I-e skrzypce, B. Laskowicz — II-ie skrzypce, T. Jaworski — altówka, K. Blaschke — wiolończ. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stepowski. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 „Nie traćmy siły nawozowej w gospodarstwie" — pogadanka, wygł. Stanisław Leśniowski. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sport. ogólne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Lekka aud. muz. ze Lwowa. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 XII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849)" w oprac. prof. U. J. dr. Z. Jachimeckiego. Wyk.: Stanisław Szpinalski (fort.). 1) 3 Nokturny op. 9: b-moll, Es-dur, H-dur, 2) Scherzo h-moll op. 20, 3) 4 Mazurki op. 6: fis-moll, cis-moll, E-dur, es-moll. 21.35 „Feliks Przysiecki" — kwadrans poetycki w opracowaniu dr. Tymona Terleckiego. 21.50 „Tajemnice sprzedawania", pogadanka — wygł. Michał Kozłowski. 22.00—23.00 Muzyczka lekka i tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Chóru Juranda. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty). 23.30—23.45 „Sport w Polsce", pogadanka w języku angielskim — wygł. Jerzy Podoski.

**ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.**

6.30—7.50 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—12.30 Tr. z Warszawy. 12.30—13.30 Transm. z Wilna i Warszawy. 13.30 Dobrze znane melodje (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Transm. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30 Fantazje z popularnych oper (płyty). 16.00—16.20 Transm. z Poznania. 16.20—17.20 Transm. z Warszawy. 17.20—17.50 Transm. z Krakowa. 17.50—18.30 Transm. z Warszawy. 18.30—18.40 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kult., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Powiastki i melodje dla dzieci (płyty). 19.00 Wiadom. gosp. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Transm. z Warszawy. 20.00—20.45 Transm. ze Lwowa. 20.45—23.05 Transm. z Warszawy. 23.05—23.30 Tańczymy (płyty).

**ZAGRANICA.**

17.00 Budapeszt. Festival Liszta. 17.00 Radio Paris. Muzyka kameralna. 17.30 Ryga. Sonaty Beethovena. 18.00 Koenigswust. Koncert kwartetu Wendlinga. 18.10 Budapeszt. Muzyka salon. 18.30 Moskwa (WCSPS). „Wesele Figara" op. Mozarta. 18.30 Berlin. Utwory fortep. Schuberta. 19.30 Bratisława. „Manon", opera Masseneta. 19.30 Wiedeń. „Mistrzowie muzyki popularnej". 20.00 Kolonja. Kwartet Schuberta. 20.00 Stockholm. Koncert symfon. pod dyr. A. Coatesa. 20.00 Wrocław. Koncert Wagnerowski. 20.00 Ryga. Muzyka klasyczna.



Numer akt: Km. VII. 1727—1731/35. 10446

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI ZASTAWU.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII, Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 510 § 2, 547 § 2 i kodeksu handlowego 670 § 2 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 listopada 1935 r. o godz. 10 w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 21 w kancelarji komornika odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z łańcuszków złotych, branzoletek złotych, broszki złotej, pierścionków złotych oraz zegarków złotych. Licytacja rozpocznie się od ceny zaofiarowania. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 18 listopada 1935 r.

**(—) St. Kapuściński, komornik.**





II. Km. 3834/34. 10251

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Dnia 21 listopada 1935 r. o godz. 10 w Narkowach pow. Tczew, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Eryka Preussa i to: 1 jałowicy, 16 indyków, 6 perliczek oraz 90 cbm. kamieni tłuczonych; następnie o godz. 11-tej w Subkowach przed oberżą p. Stobbego: konia wyjazdowego. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym, gdzie nastąpi oszacowanie.

**(—) Szwemiński, komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie.**

Do akt Nr. Km. 1607, 1431/35/II. 10453

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1935 r. o godz. 13-tej w Gdyni-Chylonja, parc. Nikielskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 barak drewniany 7×8 — oszac. na 1.200,— zł. Następnie o godz. 15-tej w Gdyni-Grabówek ul. Mrongowjusza nr. 19: 1 barak parterowy 8×6 z desek — oszac. na 600,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od (½ ²/₃) ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 18 listopada 1935 r.

**Komornik: (—) J. Penk**

Do akt Nr. IV Km. 1547/35, 1495/35, 1545/35, 1500/35.

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 20 listopada 1935 r. o godz. 11 w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. Świętojańskiej róg Lipowej) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 zegar stoj., 1 biurko dęb., 12 foteli — wartości 220,— zł. Dnia 21 listopada br. o godz. 11-tej w Grabówku (zbiórka kupców przed domami miejskiemi): 1 pianino — wartości 800,— zł; o godz. 14-tej w Orłowie (zbiórka kupców obok poczty): 1 leżanka, 1 stół dęb. z nakryciem, 1 stół mniejszy i 1 akwarjum — wartości ogólnej 130,— zł; o godz. 15-tej w Orłowie (zbiórka kupców przy wejściu na molo): 1 kanapa, 10 stołów rest. i 1 futro oszacowanych na łączną sumę zł. 250,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 16 listopada 1935 r.

**Komornik: (—) K. Blaszkiewicz.**

## TORUŃ



Numer akt: 3088/34. 10253

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie Jan Kierszka mający kancelarję w Gniewie, ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1935 r. o godz. 11-ej w Kursztynie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Chrystjana Szyplaka w Śmiechowie nieruchomości Kursztyn. karta 27.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.625,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.468,75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.100,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 13, sala nr. 1.

Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.

Kościerzyna, dnia 14 listopada 1935 r.

**(—) J. Kierszka, komornik sądowy.**



Rep. Km. 23/35. 10450

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarszewach Jan Rybiński, mający kancelarję w Skarszewach ul. Dworcowa nr. 21 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **20 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej** w Sądzie Grodzkim w Skarszewach sala nr. 11 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Otylji Englerowej, wdowy w Guzach i jej małolet. dzieci Pawła, Ottona, Erwina i Lisbeth Englerów w Guzach pow. Kościerzyna, nieruchomości przeznaczone dla prowadzenia gospodarstwa rolnego położone:

1. w gminie wiejskiej Szatarpy, składającej się z domu mieszkalnego, stajni, przybudówki do stajni, stodoły jednej i drugiej, przybudówki przy stodole, z inwentarza żywego i martwego, roli, pastwiska i nieużytki, o obszarze 13.38.59 ha;
2. w gminie wiejskiej Szatarpy składającej się z roli, pastwiska i nieużytki, o obszarze 6.92.60 ha;
3. w gminie miasta Skarszewy składającej się z łąki o obszarze 0.17,40 ha;

zapisane w księgach wieczystych Sądu Grodzkiego w Skarszewach Guzy tom III wyk. Lb. 23; Szatarpy tom I. wyk. Lb. 34 i Skarszewy tom XXX wyk. Lb. 499.

Nieruchomości oszacowane zostały na sumę 10.000,— zł, cena zaś wywołania wynosi 7.500,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.000,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Skarszewach, ul. Rynek, sala nr. 2.

Skarszewy, dnia 14 listopada 1935 r.

**Komornik: (—) Jan Rybiński.**

## GRUDZIĄDZ



## GDYNIA



## BYDGOSZCZ



## GDAŃSK



### ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Paweł August Okrój, szofer, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Sambora nr. 19, syn Jana Okroja, ślusarza i jego żony Augusty z domu Grzenkowiczówncj, zamieszkałych w Wyszecinie powiatu morskiego; 2) niezamężna Józefa Pischke, służąca, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Sambora nr. 19 przedtem w Sopotach, Eichendorfstrasse nr. 5, córka Jana Pischkego, rolnika i jego żony Amalji z domu Nowickiej, zamieszkałych w Wyszecinie powiatu morskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku. 10451

Gdynia, dnia 18 listopada 1935 r.

**Urzędnik stanu cywilnego:**
(—) Reinhardt.

Numer akt: 806/35. 10252

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie Jan Kierszka mający kancelarję w Gniewie, ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1935 r. o godz. 11-ej w Gniewie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Juljusza Resmerowskiego w Jaźwiskach nieruchomości: Gniew tom II. wykaz L. 52 znajdującej się na placu Bronisława Pierackiego nr. 22.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 8.000,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 13a, sala nr. 1.

Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.

Kościerzyna, dnia 14 listopada 1935 r.

**(—) J. Kierszka, komornik sądowy.**

### OBWIESZCZENIE.

Dnia 21 listopada od godz. 11 sprzedawać będę przetargiem przymusowym w Toruniu, przy ul. Mostowej 32, większe ilości maszyn rolniczych, części do tychże, towary żelazne, emaljowane i inne.

**(—) Leonard Rzymyszkiewicz,**
**Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV.**

10443



**Wśród rozbitków na oceanie.**

Żona do męża:
— Więc ty ciągle twierdzisz, że morskie powietrze jest zdrowsze od górskiego.


**OGŁOSZENIA:**

| | |
|---|---|
| wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej | 0.20 zł |
| w tekście na pierwszej stronie | 1.00 zł |
| w tekście na drugiej i trzeciej stronie | 0.80 zł |
| w tekście na dalszych stronach | 0.50 zł |

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:**

| | |
|---|---|
| W ekspedycji miejscowych agencyj | 2.60 zł |
| Z odnoszeniem do domu | 2.80 zł |
| Przez pocztę z odnoszeniem do domu | 2.89 zł |
| Pod opaską | 4.50 zł |
| W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca | 2.00 gd |
| „ „ z odbieraniem w administracji wprost | 1.75 gd |
| Zagranicą | 4.00 gd |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

**UWAGI:**
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Gornicki. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański. Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gerut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.